



Oreǳie

z 25 czerwca 2019 r.

„Droǳie dzieci! Dziękuję Bogu za kaǳego z was. W szczegóły sposób, kochane dzieci, dziękuję wam za to, że odpowiedzieliście na moje wezwanie. Przygotowuję was na nowe czasy, abyście byli mocni w wierze i wytrwali w modlitwie, aby poprzez was działał Duch Święty i odnowił oblicze ziemi. Modlę się z wami o pokój, który jest najdrogocenniejszym darem, choć szatan chce wojny i nienawiści. Wy, kochane dzieci, bądźcie moimi wyciągniętymi rękami i dumnie idźcie z Bogiem. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Przygotowuję was na nowe czasy

Dziękujemy Ci Matko Najświętsza za Twoją miłość. Ty kaǳego z nas dostrze-gasz. Wszyscy jesteśmy w Twoim sercu. **Dziękujesz Bogu za kaǳego z nas.** Mówisz: **w szczegóły sposób dziękuję wam za to, że odpowiedzieliście na moje wezwanie.** Królowo Pokoju, Ty wiesz, że nie zawsze jesteśmy w porządku, że nieraz pod wpływem tego świata słabniemy w wierze i w modlitwie. A Ty – mimo to – widzisz w nas najmniejsze dobro, że się modlimy, że rozważamy oreǳia, że się angaǳujemy.

Przypominamy sobie inne Twe słowa, że kaǳy z nas jest bardzo waǳny w Boǳym planie zbawienia człowieka. A w dzisiejszym oreǳiu mówisz nam: **Przygotowuję was na nowe czasy.** Umocnij to przygotowywanie w nas. Abyśmy wypełnili swoje powołanie. **Abyśmy byli mocni w wierze.** Aby nasze czyny były według Słowa Boǳego i zgodne z wolą Boǳą. **Abyśmy byli wytrwali w modlitwie.** Umocniaj nas w modlitwie, by kaǳy dzień był wypełniony modlitwą. Byśmy nie tylko od czasu do czasu się modlili – ale tak jak w innych oreǳiach Maryjo nam mówisz – byśmy byli modlitwą.



Przyszłaś do nas Droga Matko

Królowo Pokoju, przygotowujesz nas, **aby poprzez nas działał Duch Święty i odnowił oblicze ziemi.** Przypominają nam się słowa Jana Pawła II z pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi”. Maryjo, módl się za nami, aby Duch Święty działał poprzez nas i odnowiał oblicze naszych serc, aby były czułe na Słowo Boże, na wolę Boǳą, na Jezusa ofiarującego się za nas w Eucharystii i przychodzącego do nas w Komunii Świętej. Duchu Święty ożywiaj naszą wiarę; odnawiaj oblicze naszej wiary w rodzinach, aby młode pokolenie nie przestawało chodzić do kościoła i na Mszę Świętą.

W 38. rocznicę objawień 25 czerwca słyszeliśmy na Mszy Świętej Ewangelię (Mt 7,6.12-14) w której Pan Jezus nam mówi: **Nie dawajcie psom tego co święte i nie rzucajcie swych pereł przed świnię, by ich nie podeptały nogami i obróciwszy się nie poszarpały was samych.** W nas jest Chrzest Święty i Bierzmowanie. W nas jest usłyszane i przyjęte Słowo Boże. Dostępujemy odpuszczenia grzechów i przyjmujemy Jezusa w Komunii Świętej. W nas jest życie wieczne. W ten sposób jesteśmy obdarowani **pokojem – najdrogocenniejszym darem.** **A szatan chce wojny i nienawiści.** Nie możemy się do niego zbliżyć. Nie możemy złym duchom dawać pereł naszego umysłu, serca i świętości. Nie możemy im dawać czasu oraz miejsc, w których żyjemy i pracujemy.

Maryjo pragniesz, aby Duch Święty działał poprzez nas, a więc musimy być święci; nie możemy oddawać naszego życia psom. Nie możemy perła naszego życia, perła łaski Boǳej, pereł Słowa Boǳego, perły obecności Jezusa w nas – lekkomyślnie trwonić.

Musimy odciąć się od tego wszystkiego co jest grzechem. Musimy zatrzymać plagę rozwodów, żeby świniom nie dawać naszego życia i świętości; sakramentu małżeństwa,

Doroczne objawienie dla Ivanki Ivanković-Elez z 25 czerwca 2019 r.

„Kochane dzieci, móǳcie się, móǳcie się, móǳcie się”.

świętości rodziny, czystych serc dziecięcych, czystych serc dziewcząt i chłopców. Szatan robi wszystko by zniszczyć, aby pobrudzić, zdeptać, zanurzyć w błocie. A nasze ciała mają być świątynią Ducha Świętego, aby przez nas Duch Święty odnawiał oblicze ziemi.

Wy dzieci bądźcie moimi wyciągniętymi rękami. Aby to pragnienie naszej Matki z Nieba wypełnić, wyciągajmy ręce do Boga w modlitwie za wszystkich ludzi i o pokój na całym świecie. Wyciągajmy ręce po Pismo Święte, żeby się zbliżyć do woli Boǳej, do Boǳej miłości i Jego czułości. Wyciągnijmy ręce poprzez adorację, bo w tej Hostii Żywej Jezus jest wyciągniętymi rękami do Ojca w naszym imieniu. Jezus Hostia, Baranek Boǳy umęczony i Pan Zmartwychwstały – obecny w Hostii – jest wyciągniętymi rękami do Ojca za nas. On obecny w Hostii uwielbia Ojca w naszym imieniu, błaga za nami i przeprasza za nasze grzechy. Matka Boǳa chce byśmy byli Jej wyciągniętymi rękami, a więc przychodźmy na adorację, sięgajmy po Pismo Święte i bierzmy do ręki różaniec. Nie jesteśmy sami. Ona jest z nami i **modli się z nami o pokój – najdrogocenniejszy dar.**

Zobaczcie, jak wielkie jest nasze powołanie – być wyciągniętymi rękami Maryi! Matka Boǳa mówi: **idźcie dumni z Bogiem.** A szatan chce, żeby ktoś był dumny z posiadanych rzeczy; ktoś inny jest dumny z tego, że jego siłą jest język i usta jego mu służą (patrz Psalm 12). Jeszcze ktoś inny jest dumny z tego, że umie się rozpychać i zwyciężać. Szatan tego chce, bo wtedy wojna, zawiść, niepokój, a jak niepokój to szatan podpowiada narkotyki, alkohol, zdrady, rozwody... Wtedy ludzie rzucają pereł przed świnię, wybierają szeroką drogę, która prowadzi na zatracenie.

Panie Jezu, wypełnij nas dzisiaj pokojem, pobłogosław to Oreǳie złożone w naszych sercach i umysłach, pobłogosław te słowa Matki z Nieba, aby one nas wypełniły i byśmy byli pełni pokoju. Amen.

o. Eugeniusz Śpiotek Sch.P.

Z Życia Kościoła

Słowo ma moc – 6 Kontroluj swój język

† **Kontroluj swój język.** Słowo ma moc: może tworzyć dobro lub zło. Trzeba unikać słów, które nie tworzą dobra – słów zbędnych, pobudzających do zła. Wszelkie opinie, sądy trzeba wyrażać bardzo ostrożnie, ważąc każde słowo. Pochopne wypowiedzi mogą być załącznikiem zła, które się rozrasta i działa destrukcyjnie. Trzeba dbać o to, żeby wypowiedzane słowa były źródłem dobra, by tworzyły dobro, umacniały je i rozszerzały.

Dlatego mówiąc o kimś lub o czymś, trzeba opierać się głównie na dostrzeganiu dobra i eksponować je. W ten sposób to dobro jest umacniane i rośnie. Ze złem nie należy walczyć, bo wszelka walka jest złem i potęguje zło. Trzeba tworzyć i rozwijać dobro, by dla zła nie było miejsca. Siła i wielkość dobra unicestwia zło. Tak, jak światło unicestwia ciemność. Wystarczy wnieść światło, by ciemność przestała istnieć. Podobnie jest ze złem. Cały wysiłek trzeba koncentrować na tworzeniu i rozszerzaniu dobra – Miłości. Miłością ogarniać wszystko, a najbardziej to, co nie jest miłością, aby tam zapanowała, i aby nią się stała.

– **Ale jednak trzeba odróżniać i nazywać po imieniu – osądzać.**

† **Najpierw trzeba rzeczywiście rozpoznać.** Ale człowiek sam, bez Mojej pomocy nie jest w stanie rozpoznać. Dlatego potrzebna jest ostrożność, roztropność. Trzeba Mnie prosić o rozpoznanie, o pomoc. Nie usurpować sobie roli sędziego!

Błąd polega na tym, że człowiek nie jest w stanie wyzbyć się swego subiektywizmu. Niechętnie zauważa własne wady, a chętnie widzi je u innych. I chętnie ujawnia, wyolbrzymia cudze zło. Niekiedy nawet domniemane. I wtedy dzieje się tak, że prawdziwym twórcą zła jest ten, który o nim mówi i je rozszerza w ten sposób, a nie ten, który upada i boryka się ze swymi wadami. Mówienie o cudzych upadkach i nędzach w poczuciu własnej bezgrzeszności jest właśnie największym upadkiem.

Zło można rzeczywiście zwyciężyć wyłącznie dobrem tak, jak mówi wasz papież. On wie, co mówi. Największym dobrem, jakie może tworzyć człowiek, jest pójście z miłością tam, gdzie jej brak;

tam, gdzie jest zło. Niesienie światła Miłości tam, gdzie jest ciemność zła.

Po cóż wносить światło tam, gdzie jest jasno?

Taki sens mają Moje przypowieści i pouczenia w Piśmie Świętym o miłości nieprzyjaciół, o nadstawianiu drugiego policzka. Taki przykład dałem Swoim życiem na ziemi i Swoją Ofiarą. W ten sposób pokonałem szatana – nie walką, lecz Miłością. „To wam powiedziałem, abyście pokój we Mnie mieli. Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” – (J 16,33).

† **Nie po to daję wam Moją Miłość,** byście zatrzymywali dla siebie, ale po to, abyście nieśli ją tam, gdzie jej nie ma. Im więcej rozdacie, więcej mieć będziecie. Duża miłość ma duże wymagania. Wszystko jest wtedy wielkie: radość i cierpienie też. Lepiej jest zastanawiać się nad sobą niż płakać.

*Alicja Lenczewska „Świadectwo”,
29.05.1986 r.*

Otworzyć się na Ducha Świętego – 2

Podczas wypełniania swojego powołania zgodnie z wolą Bożą – niezależnie czy jesteś osobą świecką, czy konsekrowaną, czy uczestniczysz w życiu wspólnoty, czy kroczysz samotnie, masz do wypełnienia swoje życiowe zadanie, do którego wezwał cię Bóg, a czyniąc to zgodnie z Jego wolą, otwierasz się na Ducha Świętego, który jest twoim Doradcą na każdy dzień i prowadzi tam, gdzie może inni nie chcą iść.

Podczas pielgrzymowania do Sanktuariów, Bazylik i Katedr (nie umniejszając roli świątyni parafialnej) – wstań z kanapy wygodnictwa i szukaj kawałka NIEBA na ZIEMI, a wtedy Duch Ożywiciel będzie twoim życiowym drogowskazem, oby nie popaść w rutynę i niezdrowe przyzwyczajenia tak, jak faryzeusze.

Podczas peregrynacji obrazu Matki Bożej, albo obrazu Jezusa – kiedy przyjmiesz Maryję lub Jezusa w Ich świętych wizerunkach, w twojej parafii lub twoim domu, wtedy Duch Święty w szczególny sposób gości w jego progach i obdarza cię Swoimi darami zmieniając cię, twoje życie i twoją rodzinę.

Podczas obrony Chrześcijaństwa i wiary Katolickiej we współczesnym świecie – okaż odwagę, by walczyć o wypełnienie Chrystusowego testamentu, aby kiedy Jezus ponownie przyjdzie na ziemię,

został wiarę w Niego, a wtedy Duch Święty obdarzy cię darem męstwa i rozumu, czyniąc z ciebie twierdzę dla słabych.

Podczas okazywania bojaźni Bożej, pokory i posłuszeństwa wobec Boga Ojca – staraj się budować Królestwo Boże na ziemi, a wtedy Duch Święty uwrażliwi twoje serce i wskaże ci materiały i sposoby budowania tego Królestwa zgodnie z wolą Bożą.

Podczas promowania i korzystania z dóbr kultury i sztuki oraz mediów chrześcijańskich – umiejętnie korzystaj ze swojego rozumu i wolnej woli, trzymając się z daleka od tego, co ma choćby pozory zła, a wtedy Duch Święty uczyni z ciebie narzędzie użyteczne.

Podczas bycia prorokiem oraz apostołem i naśladowcą Jezusa – krocząc śladami Jezusa i naśladując Go oraz prorokując, stajesz się żywą Ewangelią, a wtedy Duch Święty napełnia cię Swoją mocą i czyni wiarygodnym.

Nie dyktuj i nie licytuj się, ani nie narzucaj Duchowi Świętemu; co, jak i kiedy ma robić, aby było według twojej woli, ale cierpliwie czekaj na efekty twoich próśb i zgadzaj się z tym, co cię spotyka, choćby ci się to nie podobało i było trudne do zniesienia. Dopiero z perspektywy czasu, oceniając kolejność poszczególnych wydarzeń, odkryjesz logikę prowadzenia ciebie przez Ducha Świętego.

Duch Święty przełamuje wszystkie bariery i otwiera nas na to, co mówi do nas Jezus Chrystus. On nas prowadzi do pełnej prawdy. Tylko prawda nas wyzwoli i będzie możliwe otwieranie się na Ducha Świętego, które zaowocuje miłosierdziem.

Owocami Ducha Świętego, po których można poznać, że żyjemy z Jezusem i jesteśmy prowadzeni przez Ducha Świętego są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność i opanowanie. Na tyle, na ile otworzysz się na Ducha Świętego, na tyle będziesz zdolny zmieniać świat. Duch Prawdy uczyni z ciebie narzędzie użyteczne i w ten sposób będzie cię prowadził. Duch Pocieszyciel pragnie być obecny w naszym życiu, prowadzić i podpowiadać nam oraz ożywiać naszą wiarę. Jezus sam z dobitną pewnością wyraża to Boże pragnienie, mówiąc do swoich uczniów: „o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą” (Łk 11,13).

Prośby to najczęściej stosowana forma otwierania się na Ducha Świętego. Oto propozycja.

Prośby do Ducha Świętego, by uczynił mnie narzędziem użytecznym:

– Duchu Święty uczyn z moich życiowych planów ocean Twojego działania, abyś to Ty decydował: o tym: Co? Kto? Gdzie? Kiedy i jak?

– Duchu Święty uczyn z mojego serca „duchową nawigację”, abym widział potrzeby innych i przybył im z pomocą na czas.

– Duchu Święty uczyn z mojej wiary łódź rybacką, bym mógł **obrać kurs na dobro** i wypłynąć na połowy zbolących serc ludzkich, które dopłyną do portu Bożej miłości i miłosierdzia i będą ufać swojemu Zbawcy.

– Duchu Święty uczyn z moich oczu lunety, abym mógł z daleka zobaczyć człowieka, który szuka drogi do Boga, by podać mu pomocną dłoń.

– Duchu Święty uczyn z mojej nadziei i ufności Bogu kompasu, abym mógł płynąć pod prąd współczesnym trendom i ideologiom, a Ty bądź moim sterem i okrętem.

– Duchu Święty uczyn z moich słów zarzucone sieci modlitwy, aby mogły łowić ludzkie dusze dla Boga.

– Duchu Święty uczyn z moich pomysłów morskie latarnie, aby były ratunkiem dla zabłąkanych na morzach codziennych zagrożeń i nieszczęść.

– Duchu Święty uczyn z moich rąk mocne liny, aby mogły wyciągać na bezpieczny brzeg ludzi, którzy toną w głębinach zła.

– Duchu Święty uczyn z mojej radości przystań dla tych, którzy cierpią i wątpią, aby mogli zacumować w porcie nadziei i aby uwierzyli, że Ty naprawę jesteś i masz wielką moc uleczyć ich z beznadziei.

– Duchu Święty uczyn ze mnie apostoła, bym mógł w pełni głosić Ciebie i Słowa Jezusa.

– Duchu Święty Pocieszycielu przyjdź i odnow we mnie radość Pana, którą będę rozdawał innym.

Jeśli Duch Święty prowadzi cię to wytrwale poniesiesz każdy krzyż swego życia, bez szemrania i wątplenia. Jeśli zaś nie otworzyłeś się na Ducha Świętego to nawet małe krzyżyki będą cię przytłaczać i zniewalać, a w efekcie będziesz okazywał bunt i złość, a nawet agresję.

Jeśli nie dziękujesz i nie uwielbiasz Boga za swój krzyż to oznaka, że się nie otworzyłeś i nie pozwalasz się prowadzić Duchowi Świętemu. Kiedy zwątpisz w Ducha Świętego, a także w moc

i skuteczność Jego darów, wtedy łatwo poddasz się i odrzucisz krzyż, a to oznacza, że jesteś tuż, tuż nad życiową przepaścią. To oznacza, że zakopałeś nadzieję i zamknąłeś się na Ducha Świętego. Nie pozwalasz, aby On cię prowadził, tylko sam błędzisz i cierpisz.

A jeśli nie prowadzi cię Duch Święty to kto jest twoim przewodnikiem? Pamiętaj w życiu duchowym nie ma próżni. **Jest albo dobro, albo zło.** Jeśli otwierasz się na dobro, możesz być pewien, że prowadzi cię Duch Święty, a jeśli masz skłonności, czy też pokusy i dotykasz zła (choćby z ciekawości), to odwracasz się i zamykasz na Ducha Świętego.

Jeśli jest ktoś lub coś, co nam pomaga otworzyć się na Ducha Świętego, to jest także coś, co **zamyka** nas na Ducha Świętego. A wszystko to, co zamyka nas na Ducha Świętego, jednocześnie otwiera nas na złego ducha. Czy wiesz, co zamyka cię na Ducha Świętego?

Św. Paweł Apostoł pisze: „Oto, czego uczyć: postępujcie według Ducha, a nie spełnicie požądania ciała. Ciało bowiem do czego innego dąży niż Duch, a Duch do czego innego niż ciało, i stąd nie ma między nimi zgody, tak że nie czynicie tego, co chcecie. Jeśli jednak pozwolicie się prowadzić Duchowi, nie znajdziecie się w niewoli Prawa. Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie **uczynki rodzą się z ciała:** nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zadróżność, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą”.

Na Ducha Świętego zamykają nas przede wszystkim grzechy przeciwko Niemu.

Grzechy przeciw Duchowi Świętemu:

1) – grzeszyć licząc zuchwale na miłosierdzie Boże,

2) – rozpaczać albo wątpić w miłosierdzie Boże,

3) – sprzeciwiać się uznanej prawdzie chrześcijańskiej,

4) – zazdrościć bliźniemu łaski Bożej,

5) – mieć zatwardiałe serce wobec zbawiennych napomnień,

6) – rozmyślne trwanie w beztrosce, odrzucając pokutę.

Jeśli jesteś zamknięty na Ducha Świętego to NIEBO zamknięte jest przed tobą. Jeśli zamkniesz się na Ducha Prawdy to twoje życie poszarzeje, a od szarości

do ciemności jest bardzo blisko. Dopóki nie umrze w tobie stary człowiek – czyli dopóki nie zaczniesz pracować nad swoimi złymi przyzwyczajeniami, wadami i uzależnieniami, dopóty będziesz miał problemy z prawdziwym otwarciem się na Ducha Świętego i będziesz miał pokusy lub zapędy żebyś to ty prowadził Ducha Świętego według własnych pomysłów.

Aby pozwolić prowadzić się Duchowi Świętemu, trzeba Go poznać i ciągle pogłębiać przyjaźń z Nim. Muszę także dobrze znać siebie: swój charakter, talenty, dary, słabości, swój sposób radzenia sobie w różnych sytuacjach i zobaczyć przy tym, jak Duch Święty mnie uzupełnia. On zawsze będzie w tym miejscu, gdzie kończą się moje możliwości.

Przyjaźń z Duchem Świętym zaczyna się od trudnego nawracania się do Niego i odrywania się od wszystkich naszych przywiązań. Czasami Jego prowadzenie polega na cichej inspiracji do czegoś dobrego lub rozbudzeniu pragnień do podjęcia jakiegoś ryzyka, ale nie brawury. Bywa też, że daje jasność i pewność w podejmowaniu decyzji, popycha odwagą do mierzenia się z wyzwaniem, o których sam do tej pory nigdy byś nie pomyślał. Lubi też podsuswać swoje myśli podczas modlitwy, proponować jakąś konkretną jej formę lub sugerować fragment z Pisma Świętego.

Często nie rozumiem działań Ducha Świętego, ale coraz częściej się przekonuję, że rozumieć nie muszę – bylebym tylko odpowiadał na Jego natchnienia i różne znaki. Przyjaźń z Duchem Świętym jest pełną cudów przygodą, do której można dać się porwać. Duch Przyjaciel prowadząc nas, upodabnia nas do Chrystusa. Wszystko to co się dzieje z woli Boga jest ponadczasowe. Duch Święty razem z naszym Aniołem Stróżem prowadząc nas, ostrzegają i chronią nas przed realizacją złych pokus. Proś swoich patronów, aby pomogli ci otworzyć się na Ducha Świętego i aby nauczyli cię iść przez życie w zjednoczeniu z Duchem Świętym i pod Jego przewodnictwem.

Jeżeli Duch Święty będzie cię prowadził to nauczy cię rozróżnić przebaczenie od pobłażania, odróżniać radość i dobry humor od wesołkowatości, odwagę od brawury, pokorę od kompleksów i bezradności, wolność od swawoli. Jak dasz się poprowadzić Duchowi Świętemu to nie będziesz błędził i zachowywał pogodę ducha. Dobry humor człowieka świadczy o tym, że jest z nim Duch Święty i napełnia go radością.

Dopóki nie otworzysz się na Ducha Świętego, będziesz miał problem z wiarą, nadzieją i miłością. Nie będziesz mógł i umiał wyrzucić belki ze swego oka. Nie będziesz też chciał, aby Duch Święty cię prowadził. Natomiast wokół siebie będziesz rozwijał aurę nieomyślności i wielkiej mocy. To tylko kwestia czasu, kiedy zetkniesz się ze ścianą niemożności.

Na ile twoje pasje życiowe są przepelnione Bogiem, na tyle Duch Święty ma w tym udział, na tyle dałeś się Jemu poprowadzić.

Umocniony Krwią Chrystusa i napelniony Duchem Świętym idź przez życie czyniąc wszystko w imię Boga. Jeśli się nie otworzysz na Ducha Świętego, wtedy z obojętnością, a nawet z niecierpliwością, czy też złością będziesz mijał ludzi potrzebujących twojej pomocy. Nie dość, że sam się nie domyślisz, aby im pomóc, to nawet, jak ktoś cię poprosi o pomoc, to ten fakt będzie cię drażnił.

Chcąc otworzyć się na Ducha Świętego staraj się często śpiewać. Nie zawsze muszą być to pobożne pieśni, ale mogą być świeckie, radosne piosenki. Oby tylko nie

zawierały gorszących i niestosownych treści. Radość i dobry humor są oznaką, że dałeś się porwać Duchowi Świętemu.

Jeśli dasz się poprowadzić Duchowi Świętemu, to przez ciebie inni znajdą drogę do Boga. Duch Święty jest nam dany, aby nas poprowadził na ostateczne czasy. Tylko wtedy, kiedy otworzysz się na Ducha Świętego i dasz się Jemu poprowadzić, wtedy staniesz się naśladowcą Chrystusa i Jego apostołem. Samo przeczytanie tematu formacyjnego niewiele pomoże. Trzeba w praktyce zastosować zawarte w nim propozycje otwierania się na Ducha Świętego, bo inaczej to będzie miało taki skutek, jakbyś będąc chorym, chciał się wyleczyć tylko czytając receptę. Trzeba zastosować leki zapisane na tej receptce.

Żeby otworzyć się na Ducha Świętego należy Go uwielbiać, dziękować Mu oraz przepraszać i prosić Go. Czy robisz to? Jeśli tak, to podziel się z innymi, jak i kiedy to czynisz oraz jak często to czynisz i jakie są tego skutki/owoce? Otwórz się na Ducha Świętego i daj Mu się poprowadzić, a będziesz szczęśliwy!

Teresa Świdarska



Eucharystia a Objawienia Maryjne

Przez Maryję do Najświętszego Sakramentu

Najświętsza Maryja Panna w Lourdes objawiła się po raz pierwszy, tydzień przed Środą Popielcową (dokładnie był to „tłusty” czwartek) – tuż przed rozpoczęciem Wielkiego Postu. W swoim orędziu wzywała do pokuty. Mówiła Bernadecie, że na tym świecie nie znajdzie szczęścia; obiecała je dziewczynce w Niebie. W Fatmie, objawiła się po raz pierwszy dzieciom, w niedzielę, przed Wniebowstąpieniem – w czasie Okresu Wielkanocnego. Przyniosła Widzącym – przez fakt Jej ukazania – „odrobinę” Nieba na ziemię, dając im jednocześnie wskazania, jak dostać się do niego. Maryja litowała się nad duszami upadłymi w grzechu. Przestrzegała świat przed rzeczywistością wiecznego oddzielenia się człowieka od Boga – piekła. Prosiła też o modlitwę i ofiary za grzeszników.

W pierwszym ukazaniu się w Medziugorju, Maryja również zachowała symboliczną zależność od okresu liturgicznego, szczególnie od centralnych wydarzeń zbawczych, czyli od męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

Pierwsze (jakby wstępne) ukazanie się Maryi miało miejsce w środę w Uroczystość św. Jana Chrzciciela, ale właściwy początek objawień miał miejsce w ostatnim dniu Oktawy Bożego Ciała, w czwartek, i w przeddzień Uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa. A patrząc na szerszy kontekst liturgiczny, trzeba zauważyć, że Królowa Pokoju, w Medziugorju, ukazała się tuż po zakończeniu Okresu Wielkanocnego, ale w ścisłym z nim powiązaniu. Po zakończeniu bowiem tego okresu, w ścisłej z nim korelacji – czyli po Uroczystości Zesłania Ducha Świętego – przypadają najpierw: Uroczystość Trójcy Świętej, potem Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa a potem jeszcze Najświętszego Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Serca NMP. Można też zauważyć, że objawienia rozpoczęły się w czerwcu – w miesiącu kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz 25 dnia miesiąca, co nawiązuje z kolei do ważnych wydarzeń zbawczych świętowanych: 25 marca – Zwiastowania NMP i 25 grudnia – Narodzenia Pańskiego.

Przez te fakty jawi się nam od razu „serce” przesłania medziugorskiego: wielkie dzieło zbawcze, Najświętszy Sakrament, ale poznany w świetle Bożej Miłości. Ukazany jest On z perspektywy Najświętszego Serca Pana Jezusa, a z tegoż Serca – jak relacjonuje św. Jan Apostoł – wypłynęła krew i woda (zob. J 19,34). Z Najświętszym Sercem PJ jest złączone ściśle Niepokalane Serca NMP, co ma swoje odbicie także w kalendarzu liturgicznym (o tych powiązaniach pisałem w poprzednim artykule).

To pierwsze ukazanie się Maryi w Medziugorju jest wymowne, i wskazuje na zamysł Boga, gdzie NMP wprowadza nas – poprzez swoje objawienia – na szczyt życia chrześcijańskiego, „swoistą Górę” – Najświętszy Sakrament. Na tymże szczycie człowiek otrzymuje już tu na ziemi, łaskę szczególnej bliskości z Bogiem i obfitość łask wszelkich. Przypomina nam to czas obcowania Mojżesza, „w bliskości z Bogiem na Górze”, a także i Jezusa, który aby spotkać się ze swoim Ojcem wchodził na Górę i całe noce spędzał na modlitwie. Dla objawień medziugorskich jest to znakiem, że Bóg chce doprowadzić swoich wiernych do szczytu życia chrześcijańskiego – Eucharystii. Ów symboliczny, eucharystyczny początek i ogłoszony w ten sposób „program nowego dzieła Maryjnego” rozumiały jest w kontekście stwierdzenia Maryi, że są to ostatnie Jej objawienia na tej ziemi. W takich objawieniach – jak można się domyślać – Bóg zapewne zechce rozlewać swoje łaski w całej obfitości i dojdą one do jakiegoś „szczytu rozwoju duchowego człowieka”, będą też podsumowaniem dotychczasowej Maryjnej działalności. Nie przypadkiem obserwatorzy tychże objawień odkrywają je jako „ukoronowanie wszystkich objawień Maryjnych”.

Najświętsza Maryja Panna będzie później w swoich orędziach poruszała zagadnienia eucharystyczne, wzywając np., aby Msza Święta stała się dla nas życiem, i abyśmy sercem adorowali Jej Syna. Opatrzność Boża doprowadzi też do rozpropagowania tego toku myślenia w inny sposób: zostanie wprowadzona w Medziugorju centralna, wieczorna Msza Święta (przed objawieniami Msze Święte w Medziugorju były odprawiane tylko rano); na niej gromadzą się wierni z całego świata, a adoracje Chrystusa Eucharystycznego otworzą serca wielu przybywających tu pielgrzymów. To wszystko poprzedzone zostanie proponowaną dla pielgrzymów

pokutą, którą symbolizuje Góra *Križevac* i odprowadzana na niej przez wiernych *Droga Krzyżowa*. Także na pokutę wskazuje eksponowany – tu, w Medziugorju – Sakrament Pokuty, a samo Medziugorje zostanie nazwane „konfesjonalem świata”.

Ukazanie nam „serca” duchowości czyli ogromu łask wszelkich czerpanych w Najświętszym Sakramencie przez Maryję – ale w przestrzeni Bożej Miłości odczytywane jest więc w głębi przekazu medziugorskiego. Owo spojrzenie w Sanctissimum, z perspektywy Najświętszego Serca PJ i Niepokalanego Serca Maryi – realizowane tu, w Medziugorju – jest logiczne, bowiem Bóg chce doprowadzić ludzkość do pełni zbawienia przez „skosztowanie prawdziwych owoców dających zbawienie” (por. Rdz 3, 6-8) czyli przez sakrament miłości – Eucharystię. Tychże owoców bez miłości nie da się kosztować. Eucharystia zaś do tej miłości prowadzi tych, którzy ją przyjmują.

W rozważaniach, w tym miesiącu, chcę jednak zwrócić uwagę na pewien istotny aspekt spojrzenia na Najświętszy Sakrament, a jest nim zjednoczenia się człowieka z Bogiem, do którego to Eucharystia prowadzi.

Tak, jak odzielenie się człowieka od Boga, po grzechu pierwotnym, stało się przyczyną wszelkich jego nieszczęść, śmierci ciała i skazaniem go na potępienie; to przywrócenie na nowo komunii człowieka z Bogiem odwraca to wszystko, co człowiek utracił i jest ostatecznym owocem planu zbawczego Boga. Tego po prostu pragnie nasza dusza. „Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże!” (Ps 42,2).

My katolicy mamy wielką szansę ku temu, aby zjednoczyć się w pełni z Bogiem, z wielu względów:

Poznajemy Boga objawiającego się w Trójcy Jedynej, a tylko przyjęcie objawiającego się Boga Jedynej w trzech Osobach daje człowiekowi możliwość zbawienia i zjednoczenia się z Panem. Nie dla ciekawości – zapewne – objawił się nam Bóg jako Trójjedyne, ale dlatego, że dzięki wierze i przyjęciu Jezusa Chrystusa jedynej Zbawiciela świata, Pana i Boga – jak wyznał Tomasz apostoł – możemy być zbawieni. Dzięki Bóstwu Syna Bożego, a przez Jego człowieczeństwo możemy wejść w komunię z Bogiem – zjednoczyć się z Nim. Koniecznym więc do zbawienia jest poznanie, że Bóg jest w Trójcy Jedynej. Przez przyjęcie Jezusa, otrzymujemy łaskę zbawienia: „Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że **Jezus jest Panem**,

i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie. Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami – do zbawienia” (Rz 10, 9-10). Wszystkie natomiast dary Boże są oferowane człowiekowi w wolności i aby coś przyjąć, zaakceptować i wprowadzić w życie trzeba to najpierw poznać i uwierzyć w to – dotyczy to również zbawienia.

Poznaliśmy i przyjęliśmy dar Najświętszego Sakramentu. Najświętszy Sakrament – najbardziej zbawienny Sakrament, jak stwierdził św. Tomasz z Akwinu – gdyż pozwala człowiekowi skorzystać z wszelkich łask koniecznych do zbawienia – do wejścia w komunię z Bogiem, i ta szansa jest powtarzalna, do końca życia (oczywiście po uprzedzającym oczyszczeniu „zabrudzonej” duszy człowieka w Sakramencie Pokuty). Chrześcijaństwo, choć ochrzczeni (a przez chrzest weszli na drogę zbawienia) na nowo wracają do człowieczeństwa grzesznego, do świata i odchodzą od pierwotnego stanu łaski uświęcającej. Potrzebna jest na nowo pokuta i nawrócenie. Stąd też Maryja mówi o tym szeroko.

Tenże **ogólny** aspekt spojrzenia na Eucharystię – jako środka zbawczego jednoczącego nas z Bogiem – ma ogromne znaczenie. Często bowiem, przez szczegóły, gubimy się i tracimy sprzed oczu główny kierunek i cel realizacji jakiegoś dzieła. To dotyczy też naszego zbawienia. Obrazowo to ujmując: jeśli ktoś zwiedza jakieś miasto, zatrzymując się tylko na szczegółach, przy zwiedzaniu tego grodu, np. chodząc jedynie po jego uliczkach i wpatrując się w nie, może nie zauważyć ostatecznie piękna tego miejsca. Gdyby ktoś jednak zaobserwowałby to miasto z lotu ptaka i ogólnej perspektywy historii, może odkryć i zobaczyć dużo więcej.

Poznanie więc głównego celu i kierunku naszego zbawienia jest bardzo istotne. Znaczy to, że:

– **zjednoczenie nas w miłości z Bogiem Trójjedyne ma stać przed naszymi „oczami duszy”.** Odkrywamy także i to, że Bóg ustanowił Najświętszy Sakrament, aby nas doprowadzić do komunii z Sobą.

W ten sposób zrozumiemy usilnie wołanie naszej Niebieskiej Matki – niemal w każdym orędziu – nakierowujące „wzrok naszej duszy” na Boga, na Jej Syna. Nie będzie to dla nas – jak dla niektórych – argumentem do powtarzania krytycznych, a niesprawiedliwych sądów pod adresem naszej Pani o rzekomym

ciągłym powtarzaniu „tegoż samego”. To przecież przeciwstawia się odradzającej się w nas zgubnej tendencji: bałwochwalstwa, nakierowania naszego serca na świat i fałszywe bóstwa.

Pismo Święte przestrzega nas przed uleganiem tej słabości: „Nie miłujcie świata ani tego, co jest na świecie! Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca” (1 J 2,15). A w Księdze Wyjścia opisano jak Izraelici „Bardzo szybko odwrócili się od drogi, którą im nakazałem [mówi Pan-przyp. M.A.], i utworzyli sobie posąg cielca ulanego z metalu i oddali mu pokłon, i złożyli mu ofiary, mówiąc: «Izraelu, oto twój bóg, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej»” (Wj 32,7-8). I my jesteśmy do tego też skłonni.

Jeśli nasza Pani ciągle mówi o modlitwie, to dlatego, aby zwrócić nas na Boga i Jego Miłość, a odwrócić nas od świata, jeśli nasza Pani mówi o Bogu, o Jezusie Chrystusie, to dlatego, abyśmy o Nim rozmyślali, a nie o rzeczach światowych.

Do rozważenia na ten miesiąc:

– Zapragnij, pełnego zjednoczenia się w miłości z Bogiem Trójjedyne, odkryj, że karmiąc się **Najświętszym Ciałem i Krwią Pana** i adorując Go w **Najświętszym Sakramencie** do tego zmierzasz. Najświętsza Maryja Panna – ta, która jest w pełni zjednoczona z Bogiem bardzo tego pragnie i mówi o tym w swoich orędziach, tylko to zauważ – np. w orędziu z 25.02.89 czytamy: „Przez ten okres łask pragnę, by każde z was złączyło się z Jezusem”; 25.03.89, nieco w innych słowach wyraziła to samo: „Drogie dzieci! Wzywam was do całkowitego oddania się Bogu”. I w wielu innych orędziach powtarza tę myśl.

Ks. Maciej Arkuszyński

Myśli proste

Nie tylko Wzór

† **Dziecko Moje, pamiętaj o tym**, że wszelka żalność, nieżyczliwość, niecierpliwość i ostre odnoszenie się do bliźnich pochodzi od złego ducha. Wszelkie rozdrażnienie i niepokój także. Strzeż się tego, bo to znak, że uległaś wpływom kusiciela i zniewolona jest dusza twoja. Uciekaj wtedy w ramiona Matki i wzywaj Miłosierdzia Mego.

Żyjesz w świecie i tu ciągle narażona jesteś na wpływ szatana, który cię śledzi i usiłuje wedrzeć się do duszy twojej.

Twoje bezpieczeństwo jest we Mnie. I jest ono doskonałe, jeśli ufnie oddajesz się Mojej prowadzącej cię Miłości. Uległa bądź wobec woli Mojej. Każdy odruch buntu i samodzielności to także tchnienie piekła, które cię dosięgło, bo to znak, że Mi nie ufasz, że bardziej pokładasz nadzieję w sobie niż we Mnie.

Maryja jest nie tylko twoim Wzorem. Ona jest przy tobie, by pomagać ci stawać się coraz bardziej otwartą na Moje prowadzenie i przemianę serca twego.

*Alicja Lenczewska „POUCZENIA”,
27.06.1991*

Pobratymstwo

Drodzy Pobratymcy,

W wigilię 38. Rocznicy Objawień przesyłam wam tłumaczenie rozważania o. Jozo do orędzia z 25 maja 2019 r., które w oryginalnej otrzymałam dopiero dwa dni temu. Informuję, że 20 osób na czele z ojcem Rajmundem, naszym ojcem duchowym dla polskich pobratymców, uczestniczyliście w dorocznym Zjeździe Pobratymstwa w Szirkim Brijegu i w Medziugorju. Ojca Jozo nie było, natomiast był jego wysłannik o. Dragomir. Modliliśmy się głównie za kapłanów. Polska grupa przekazała jako dar ołtarza, piękną chorągiew z motywem spotkania Matki Bożej ze świętą Elżbietą i stosownymi haftowanymi napisami w języku polskim i chorwackim. Chorągiew ufundowała nasza siostra Ewa Hańska z Gdyni, przy minimalnym wkładzie finansowym kilku innych pobratymców. Niech Jej sam Pan Bóg wynagrodzi tę ofiarność! Do naszej grupy Pobratymców dołączyło 6 nowych osób z ostatniej pielgrzymki. Chwała Panu! Ave Maryja! Proszę was pokornie o modlitwę za moją umierającą siostrę Pelagie.

Zofia Oczkowska

Skądże ta łaska

Droga rodzinie modlitewna, jeszcze raz słyszemy głos Matki, Królowej Pokoju, która potwierdza, że Jej obecność w Medziugorju jest rezultatem czystej Miłości i Miłosierdzia Bożego. Ona nas poucza i prowadzi ku nawróceniu. Ona uczy nas jak modlić się do Jej Syna, Jezusa z Nazaretu, tak jak uczyła Jego uczniów znajdujących się w sali na górze podczas Ostatniej Wieczerzy, jak uczy Kościół w swoich sanktuariach, na całym globie.

O tym, że Matka Boża jest z nami, zaświadcza nie tylko Widzący, lecz i wszyscy medziugorscy pielgrzymi. Każdy z nich został wezwany, by zająć swoje miejsce, jak na weselu w Kanie Galilejskiej. Tam każdy gość weselny pił nowe wino, które przyniesiono na stoły. Pielgrzym dzisiaj też spotyka Matkę Bożą, podobnie jak Widzący na początku objawień. My wszyscy doznajemy łaski bliskości Matki Bożej i Jej cudownej pomocy.

Pielgrzymi nie na próżno przybywają na Podbrdo, czy na Kriżewac. Nasza Matka czeka na nas wytrwale i cierpliwie, a poprzez sakramenty prowadzi nas do nawrócenia i przemiany serca. Każdy z medziugorskich pielgrzymów mógłby napisać oddzielną książkę o swoim nawróceniu, podobnie jak uczynili to święty Paweł czy święty Augustyn. I jak zawsze źródłem łaski jest sam Bóg, a my jesteśmy tylko współpracownikami, którzy odpowiadamy na wezwanie. To dlatego każdemu orędziu towarzyszą słowa: „Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”. Jesteście wezwani, by modlić się całym sercem. Niech zatem ten czas przed kolejną rocznicą objawień, będzie wypełniony naszą modlitwą i wdzięcznością dla Maryi. Niech słowa świętej Elżbiety z Ain Karem „A skądże mi to, że Matka Mojego Pana przychodzi do mnie!”, staną się dla nas natchnieniem i zachętą do modlitwy.

Skądże ta łaska dla Medziugorja i całego narodu chorwackiego, że Matka naszego Boga, Królowa Pokoju, przychodzi do nas?! Plan Boży zakłada nasze nawrócenie poprzez nauczanie i prowadzenie Królowej Pokoju. Tak więc i poprzez nas powinno się wydarzać nawrócenie, prowadzące na drogę ku zbawieniu. Słyszemy wezwanie do modlitwy, by stać się godnymi narzędziami w rękach Bożych. Zatem każdy z nas jest ważny w tym planie i nikt nie jest odrzucony. Po prostu wszyscy jesteśmy wezwani. Tak jak zawsze bywało w historii Kościoła, nasza modlitwa wraz z Maryją, zostanie wysłuchana. Niech ten święty czas, stanie się dla nas pokorną odpowiedzią na błaganie Królowej Pokoju: „Dlatego, módlcie się, módlcie się, módlcie się!”

Niech każdy w tym świętym czasie, odnowi swoją początkową decyzję, aby na serio wypełniać życzenia Maryi, zawarte w treści orędzia, które Ona do nas kieruje. Drodzy parafianie i pielgrzymi, odpowiedzcie na wezwanie Królowej Pokoju. Potraktujcie poważnie prośbę o odnowienie wspólnej modlitwy w rodzinie,

odnówcie indywidualną i wspólnotową modlitwę w waszych kościołach. Drodzy młodzi przyjaciele, wasi dziadkowie i ojcowie na samym początku objawień z wielkim entuzjazmem odpowiedzieli na wezwanie. Teraz kolej na was. Od was oczekiwana jest zdecydowana, jasna i jeszcze mocniejsza odpowiedź – „Uczynimy wszystko, o co Ona nas prosi!”. Takie obietnice składali na początku objawień wasi przodkowie. Naszą odpowiedzią ma być nieustająca modlitwa różańcowa, praktykowanie postu w środy i piątki oraz uczestniczenie we Mszy Świętej. To jest prawdziwy sprawdzian wierności Bogu i Maryi.

Jako parafianie jesteśmy zobowiązani być przykładem dla wszystkich pielgrzymów, którzy przybywają do Medziugorja i szukają pomocy u naszej Matki. Przypomnijcie sobie tylko co uczynił Herod w swojej niewiedzy w momencie kiedy w Jerozolimie dowiedział się o Nowonarodzonym Królu Jezusie. Jego niewiedza przemieniła się w silną agresję i przesładowanie swojego ludu. My mamy wielką odpowiedzialność przed Bogiem i przed pielgrzymami. Róbmy wszystko, by stać się godnymi tej wielkiej Łaski i Miłości. Bądźmy odpowiedzialni za największe wydarzenie duchowe naszych czasów.

o. Jozo Zovko

W tym miesiącu modlimy się w następujących intencjach:

1. Za Widzących i ich rodziny, by zawsze byli pokornymi i wiernymi świadkami Objawień Maryi.

2. Za kapłanów i spowiedników, aby nie zapominali, że w Medziugorju są narzędziami Bożymi w celu pojednania człowieka z Bogiem i bliźnim. Módlmy się o ich pokorę, świętość i cierpliwość. Niech wszystko czynią w imię Jezusa Chrystusa.

3. Za parafian, którzy przyjmują pielgrzymów, by gościli ich z miłością i wielką życzliwością.

4. Za naszego ojca duchownego Jozo Zovko.

Pobratymstwo Modlitewne Sziroki Brijeg

Wiadomości z ziemi błogostawionej

2300 osób niepełnosprawnych wraz z osobami towarzyszącymi, zostało zaproszonych przez parafię na początku

miesiąca czerwca na doroczne spotkanie. Rodziny z wioski przyjęli ich za darmo. Został im przedstawiony piękny program. Jaki to ładny przykład prawdziwej miłości bliźniego ze strony parafian!

Orędzie dla Ivana z 21.06.2019 r.

„Drogie dzieci! Także i dziś pragnę w szczególny sposób wezwać was byście odnowili moje orędzia. Życie moimi orędziami, drogie dzieci! Mniej mówcie o orędziach a więcej żyćcie orędziami: mniej mówcie, a więcej żyćcie! Drogie dzieci, jestem z wami od tak dawna i dziś również pragnę was wezwać: módlcie się w moich intencjach, za moje plany wobec świata, które pragnę urzeczywistnić: szczególnie plany dotyczące pokoju. Dziś również, drogie dzieci, pragnę wam powiedzieć, że modlę się za was wszystkich i wstawiam się za wami wszystkimi przed moim Synem. Dziękuję, drogie dzieci, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Orędzie dla Mirjany z 02.06.2019 r.

„Drogie dzieci, tylko czyste i otwarte serce sprawi, że prawdziwie poznacie mojego Syna i że wszyscy, którzy nie znają Jego miłości, poznają ją dzięki wam. Tylko miłość sprawi, że zrozumiecie, iż jest silniejsza od śmierci, ponieważ prawdziwa miłość pokonała śmierć i sprawiła, że śmierć nie istnieje. Dzieci moje, przebaczenie jest najwyższą formą miłości. Wy, jako apostołowie mojej miłości, musicie modlić się, by być silnymi duchem, by móc rozumieć i przebaczać. Wy, apostołowie mojej miłości, przez zrozumienie i przebaczenie dajecie przykład miłości i miłosierdzia. Móc zrozumieć i przebaczać to dar, o który trzeba się modlić i pielęgnować go. Przebacząc pokazujecie, że umiecie kochać. Zobaczcie tylko, moje dzieci, jak Ojciec Niebieski was kocha: miłością wielką, zrozumieniem, przebaczeniem i sprawiedliwością. Jak wam daje mnie – matkę waszych serc. I oto jestem pośród was, by was błogosławić moim macierzyńskim błogosławieństwem, aby was wzywać do modlitwy, postu, by wam przekazać, abyście wierzyli, mieli nadzieję, przebaczała, modlili się za waszych pasterzy i przede wszystkim kochali bezgranicznie. Dzieci moje, naśladowcie mnie! Moja droga jest drogą pokoju i miłości, drogą mojego Syna. To jest droga, która prowadzi do tryumfu mojego Serca. Dziękuję wam”.

Najwyższa forma miłości

„(...) **Przebaczenie jest najwyższą formą miłości**”. „(...) *Jako apostołowie mojej miłości, musicie modlić się, by być silnymi duchem, by móc rozumieć i przebaczać.* „Przebacząc pokazujecie, że umiecie kochać”, „(...) *przebacząc dajecie przykład miłości i miłosierdzia*”. Chwała Panu!

Maryja jest drogą, którą nasz Brat, Jezus Chrystus, przyszedł do nas po raz pierwszy. Ona jest równocześnie niezawodną drogą, prostą i niepokalaną, by dojść do Jej Syna, odnaleźć Go. Amen.

Apostołowie miłości Maryi narodzili się po to, **by przez Maryję znaleźć Życie**, to znaczy Jezusa Chrystusa, Który jest Drogą i Prawdą! Kochani Siostry i Bracia! Człowiek nie może jednorazowo „odnaleźć” Maryi i się Jej powierzyć. Nie chodzi w tym wcale o Nią, ponieważ Ona pozostaje wierna i uważna. To my mamy z tym problem. Dlatego ze względu na swoją ułomność, musimy aktywnie za Nią podążać, bezustannie Jej szukać, bo Ona jest Drogą do Jezusa!

Królowa Nieba i Ziemi objawia czym żyje Jej serce: „Drogie dzieci, tylko czyste i otwarte serce sprawi, że **prawdziwie poznacie mojego Syna** i że wszyscy, którzy nie znają Jego miłości, **poznają ją dzięki wam**”. To ważne, bo zostaliśmy stworzeni do wolności, do wolnego wyboru. Ona wie, że żaden człowiek **nie będzie szukał, ani pragnął tego, czego nie zna!** Dlatego cierpliwie uczy i wychowuje swoich apostołów miłości. Wytwarza tłumaczy nam i uświadamia, jak mamy żyć tu na ziemi i miłować. Jak pozostawać w ciągłym, życiodajnym kontakcie z Bogiem, Który z potężną mocą i szczerze wylewa na nas Miłość. „(...) *w rzeczywistości jest On niedaleko od każdego z nas, bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy (...)*” (Dz 17,27b-28a). Maryja przygarnia nas do Swojego serca, **jest pośród nas, by nas błogosławić swoim macierzyńskim błogosławieństwem**. Wiemy, że w Jej Niepokalanym Sercu, Które jest Arką, najlepiej szukać i odnadywać Pana.

Maryjo! Dlaczego więc nie wydajemy wystarczająco dobrych owoców?! Skoro taka jest rzeczywistość, to dlaczego dalej nie potrafimy, nie potrafimy kochać samych siebie i bliźnich w Jego obfitości?! On przecież jest tak blisko, a gdy przyjmujemy Go w kawałku chleba, jest wręcz materialnie w każdej komórce naszego ciała,

a jednak tak łatwo jest się nam od Niego oddalić. Tak mi przykro z tego powodu.

Otrzymaliśmy Ducha Świętego, w Którym możemy wołać do Potężnego Boga, jak Jezus, Tato, Tatusiu! Gdybyśmy do końca zdali sobie sprawę jakim **To** jest darem i łaską, na pewno nasze materialne serce nie przeżyłoby tego. Niepojęty Bóg z niepojętą delikatnością muska nas Swoją Potęgą. Niech będzie nasz Bóg wywyższony i uwielbiony!

Tak Abba! Ty jesteś godzien wszelkiego zachwytu i unieżenia ze strony swoich stworzeń. Godzien jesteś chwały, która powinna objawiać się w codzienności Twoich Dzieci! Nasza Gospa tego właśnie pragnie.

Poprzez dary Ducha Świętego dostępujemy wspólnoty z Bogiem, udziału w Jego życiu, w Jego potędze, mądrości i świętości. Dary Ducha Świętego są specjalnymi uzdolnieniami, które pozwalają nam żyć w sposób godny ucznia Jezusa Chrystusa, kształtują naszą duchowość chrześcijańską! Matko nasza umiłowana, skoro taka jest rzeczywistość, to dlaczego dalej nie potrafimy kochać w tej obfitości?!

Mamy poważny problem ze stanem naszego serca. Gospa prawie w każdym orędziu napomina nas w tej kwestii.

Tak, Maryjo, żeby czegoś zapragnąć trzeba to najpierw poznać, dzięki czemu będziemy mogli z całych sił zatęsknić za tym i zapragnąć doświadczyć tego. Dlatego zwracam się do Ciebie z błaganiami. Wołam do Ciebie z głębi mojej biedy, ułomności i nieporadności: Oblubienico Ducha Świętego, Która w pełni uczestniczysz w życiu Trójcy Świętej, pomóż mi! Pomóż każdemu, kto tego chce! Matko jaśniejąca miłosierdziem, siłą i łaską Samego Boga, zmiłuj się nad nami! Nad naszym ograniczonym, uwięzionym w schematach myśleniem, nad naszym bezustannie blokującym się sercem! Dlaczego ono tak szybko i wręcz niezauważalnie dla nas się zamyka?! Dlaczego bez przerwy jest zaśmiecone urazami, podziurawione zranieniami, dlaczego wciąż od nowa zamyka się z powodu lęku! Przecież przystępujemy do Sakramentu Pokuty i uczestniczymy w Eucharystii!

Wy, jako apostołowie mojej miłości, musicie modlić się, pozostawać w żywym kontakcie z moim Synem, *by być silnymi duchem, by móc rozumieć i przebaczać*.

Dziękuję Ci Maryjo. Rozumiem, że chodzi Ci o mój osobisty, wielki wysiłek nauczania się bezustannej modlitwy sercem. Trzeba nam, kochani Siostry i Bracia, nauczyć się przyjmowania Bożej Miłości,

Która jest aktywna i bez przerwy opływa nas na nowo: raz jak strumyk, raz jak górski potok, a czasem, jak potężna fala, wodospad, który nie miazdzy swoim ciężarem. Tak, Mamusiu, Miłość Boga to nie stojąca woda. Ale Matko, skoro taka jest rzeczywistość, to dlaczego dalej nie potrafimy kochać w tej obfitości?! Ponieważ w każdej chwili, gdy o Nim zapominasz, w tym momencie oddalasz się od Niego. To ja się oddalam, każdy z nas, a nie On.

Rozumiem więc, że „stan otwartego serca” to nie jednorazowy akt, nawet w ciągu dnia, to sposób życia z sekundy na sekundę. To zmaganie się ze swoją ludzką naturą z minuty na minutę. To stan ciągłego trwania w Miłości i z Miłością w naszym wnętrzu, która ma wpływ na nasze widzenie, myślenie decyzje i sposób zachowania.

„Błogosławię Pana, bo dał mi rozsządek, bo serce napomina mnie nawet nocą. Zawsze stawiam sobie Pana przed oczyma, On jest po mojej prawicy, nic mną nie zachwieje” (Ps 16,7-8).

Chodzi więc o nawrócenie, czyli zupełną wymianę mojego, naszego mózgu i naszego serca. Jezus pragnie wymienić nasze serce z kamiennego na takie, które jest z ciała. Chce zmienić nasze spojrzenie i myślenie na Jego, Jezusowe. Chodzi o perspektywę otwartego serca dla Trójcy Świętej. Niech się tak stanie.

Syn Maryi mówi do każdego z nas: *„Bądź więc gorliwy i nawróć się! Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejść do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną”* (Ap 3,19b-20). Bez uważności i nastawienia całego naszego „ja” na nasłuchiwanie z otwartym sercem, nic z tego nie będzie. To takie trudne, nie można się rozpraszać, a jednak to jest ten ruch z naszej strony, „zatraskujący zamek w drzwiach”, który zamyka przestań dla swobodnego działania Boga w nas i przez nas. To przestrzeń Królestwa Bożego, które pojawia się w nas i wokół nas, gdy tak jak Maryja, cali jesteśmy nastawieni na Boga w gotowości, by od razu mówić *fiat*. Dzięki wierze, która *„(...) jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy”* (Hbr 11,1). Niech się tak stanie.

Święta Matka wie, jak łatwo zamyka się nasze serce, przez co nie jesteśmy w stanie czerpać z mocy Boga. Ale Jej to nie przeszkadza! Maryja jest nieugięta w napominaniu nas, gdy odwracamy wzrok od Jezusa i kierujemy uwagę na to,

co dzieje się na zewnątrz. Ona wie, co się dzieje, gdy się rozpraszamy. Doświadczył tego św. Piotr: *„Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie!»*. A On rzekł: *«Przyjdź!»*. **Piotr wyszedł z łodzi, i krocząc po wodzie, przyszedł do Jezusa. Lecz na widok silnego wiatru uląkł się i gdy zaczął tonać, krzyknął: «Panie, ratuj mnie!». Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: *«Czemu zwątpiłeś, malej wiary?»* (Mt 14,28b-31).**

Nasza wiara to patrzenie na Jezusa i robienie tego, co On nam mówi, nawet, gdy jest to niewykonalne dla nas po ludzku. Jeśli postępuję tak, jak mówi do mnie, do Ciebie Syn Maryi, to budujemy dom na skale. Jeśli jesteśmy dobrego serca, będziemy wydawać dobre owoce. Matka o tym wie, dlatego tłumaczy nam: *Wy, apostołowie mojej miłości, przez zrozumienie i przebaczenie dajecie przykład miłości i miłosierdzia*.

Wiara to rozmyślanie nad Słowem Bożym z postanowieniem: tak, chcę tak postępować. Jestem pewna, że nasza Mama uśmiecha się wtedy i odpowiada: ja też tego chcę drogie dziecko, ale pamiętaj, że w momencie braku kontaktu z moim Synem, przestajesz Go rozumieć i wszystko się rozpada: *Móc zrozumieć i przebaczać to dar, o który trzeba się modlić i pielęgnować go*. Amen.

Bogumiła

Orędzie dla Mirjany z 02.07.2019 r.

„Drogie dzieci, z woli Ojca Miłosiernego dałam wam i nadal będę dawać ewidentne znaki mojej obecności macierzyńskiej. Dzieci moje, to jest macierzyńskie pragnienie dla uzdrowienia duszy. To jest pragnienie, aby wszystkie moje dzieci miały autentyczną wiarę, aby żyły cudownym doświadczeniem, pijąc ze źródła Słowa mojego Syna, Słowa życia. Dzieci moje, mój Syn swoją ofiarą i miłością przyniósł na świat światło wiary. Pokazał wam drogę wiary, ponieważ, moje dzieci, wiara uwzniosła ból i cierpienie. Prawdziwa wiara sprawia, że modlitwa staje się bardziej wrażliwa, prowadzi do dzieł miłosierdzia: dialogu, ofiary. Te moje dzieci, które mają wiarę, autentyczną wiarę, są szczęśliwe we wszystkim, gdyż na ziemi żyją początkiem szczęścia niebiańskiego. Dlatego, moje dzieci, apostołowie mojej miłości, wzywam was, abyście dawali przykład autentycznej wiary, aby nieść światło tam, gdzie jest ciemność, aby żyć moim Synem. Moje dzieci, mówię do was jak matka:

nie możecie iść drogą wiary i podążać za moim Synem bez waszych pasterzy. Módlcie się, aby mieli siłę i miłość, by was prowadzić. Niech wasze modlitwy będą zawsze z nimi. Dziękuję wam!”

Macierzyńskie pragnienie Maryi

Czyste serce i uzdrowiona dusza, uzdalniają człowieka do przyjęcia **łaski wiary** i co ważne, wejścia na drogę indywidualnej współpracy z nią. To nie jakaś dowolna droga, tylko ściśle określona droga, którą pokazał nam Jezus, abyśmy mogli zacząć Nim żyć.

W jaki sposób możemy **rozpoznać**, czy nasza wiara jest autentyczna? Niewątpliwie w sytuacjach granicznych. Nasza kochana Matka opisuje nam, co dzieje się we wnętrzu człowieka, który zaczyna żyć *autentyczną wiarą*. Mówi Ona, że to *cudowny wewnętrzny stan, w którym żyje się doświadczeniem picia ze źródła Słowa Jej Syna*. Mówi, że gdy człowiek żyje autentyczną wiarą, błyszczy *na świat Jej światłem, a jego modlitwa staje się bardziej wrażliwa i prowadzi do dzieł miłosierdzia*. Nasza Matka naucza nas, że *Jej Syn swoją ofiarą i miłością przyniósł na świat wzorzec wiary autentycznej, w której uwzniosła się ból i cierpienie, a są one przecież częścią ziemskiego życia*. Gospa mówi, że *te Jej dzieci, które mają autentyczną wiarę, są szczęśliwe we wszystkim!* Chwała Panu.

Maryjo, Matko nasza! My pragniemy, aby Duch Święty tak nas wewnętrznie przemienił, abyśmy, niezależnie od położenia, doświadczyli, pełnej Pokoju, Obecności Jezusa! Mamo Maryjo, pomóż nam wejść w taką relację z Twoim Synem, która pozwoli nam stać się autentycznymi dowodami w świecie, na istnienie Boga – Miłości. Amen.

Teraz pojawia się we mnie kolejne pytanie: w jaki sposób „powstaje” w człowieku *autentyczna wiara*? To niewątpliwie długi i bolesny proces, który, w moim odczuciu, zaczyna się od decyzji posłuszeństwa Słowu. To znaczy opieraniu się na nim, wbrew ludzkiej logice i odruchom. To bardzo trudne, ale towarzyszy nam przecież łaska! W ten sposób zaczyna rodzić się indywidualna, wzajemna relacja z Żywym Bogiem, którego wprawdzie nie widzimy, ale jesteśmy przekonani, że On jest przy nas, mówi do nas i nigdy, przenigdy nas nie opuszcza. A Jego Słowo się wypełnia. Chwała Panu!

Chodzi więc o naszą współpracę z łaską, która staje się procesem obumierania staro człowieka w nas. To ciężki i bolesny proces rozpadu, dezintegracji naszego myślenia, naszego postrzegania i naszych wyobrażeń, ukształtowanych od wczesnego dzieciństwa. To przerażający dla człowieka proces rezygnowania z własnej kontroli i walka z samym sobą, żeby po raz kolejny wyjść ze swojej bezpiecznej strefy.

W ten sposób nasz Pan, w mocy Ducha Świętego, zaczyna budować, integrować nas na nowo. A dzięki zaufaniu w stosunku do Jezusa, które w nas wzrasta z czasem w efekcie pojawia się **nowy odruch**: posłuszeństwo Jego Słowu. Zaczynamy żyć Jego Słowem, powołujemy się na nie w czasie modlitwy. Przypominamy sobie o nim, gdy pojawia się lęk. Nagle staje się dla nas jasne, że to nie czynności religijne dają światło Miłości i Pokój światu, tylko Jezus, Który w nas żyje. Co to oznacza w praktyce? W różnych sytuacjach codziennych, a szczególnie w ekstremalnych, coraz łatwiej pozwalamy Jezusowi, Który w nas żyje, być skałą schronienia dla innych. W miarę postępu procesu rodzenia się nowego człowieka w nas, coraz mniej sytuacji wyprowadza nas z równowagi. Pilnujemy pokoju w naszym sercu i umyśle, który wynika z pewności, że Jezus wszystkim się właśnie zajmuje. Tam gdzie pojawia się panika i złe słowo, z odnowionego serca wypływa na zewnątrz Pokój i życiodajne słowo. Takie zachowanie staje się świadectwem i światłem, które pociągają innych.

Tak, trzeba nam bardzo uważać, żeby epatując naszymi czynnościami religijnymi, nie stać się dla innych antyświadectwem w codziennych sytuacjach życiowych, a tym bardziej, gdy przyjdzie próba. Zwłaszcza, gdy nie potrafimy się potem przyznać do błędu i ponieść konsekwencji.

Nasyćeni Twoją obecnością Matko, modlimy się za naszych pasterzy, niech staną się prawdziwymi świadkami wiary, wojownikami, którzy swoim przykładem, uczą powierzone im owce, stawać w prawdzie. Bez czystego serca nikt nie będzie w stanie zrozumieć, co jest macierzyńskim pragnieniem Maryi dla nas, a to byłoby wielką niewdzięcznością i obrazą dla Miłosiernego Ojca. Amen! *Bogumila*

Gdzie Niebo dotyka Ziemi

Już od 38 lat, według relacji Widzących, trwają codzienne objawienia Matki Bożej w Medziugorju.

Rozpoczęły się 24 czerwca 1981 roku. Uczestniczyło w nich 6 dzieci w wieku od 10 do 16 lat. Z biegiem lat po założeniu rodzin Widzący zaczęli dbać o swoją prywatność. Obecnie mieszkają nie tylko w Medziugorju i okolicach (Ivanka, Mirjana, Jakov, Vicka), ale także we Włoszech (Marija) i w USA (Ivan).

Czasem można usłyszeć lub przeczytać różne pogłoski na temat Widzących. Od znajomej np. ostatnio usłyszałam, że była w Medziugorju, ale kiedy z internetu dowiedziała się, że rozpadają się rodziny Widzących, sceptycznie podchodzi do objawień. Na pytanie, czyja rodzina się rozwiódła, zdziwiona usłyszałam, że chyba Vicki. W „Echu Maryi Królowej Pokoju” w lipcu 2018 r. było zacytowane pytanie niejakiej Kasi, skierowane do redaktorki Ewy – organizatorki pielgrzymek do błogosławionej ziemi: „Pani Ewo, głupio mi trochę pytać... ale mój znajomy był ostatnio w Medziugorju i się dowiedział od pilota pielgrzymki, że ktoś z Widzących nie żyje. I jeszcze, żeby było dziwniej, to ponoć niebo miało się otworzyć, jak ...on umierał”.

Krążące plotki skłaniają do przybliżenia Widzących, z którymi dane mi było spotkać się w czasie pielgrzymek lub też przeczytać o ich życiu w różnych publikacjach poświęconych fenomenowi Medziugorja.

Jedną z Widzących jest Ivanka Ivanković-Elez ur. 21.06.1966 r. w Bijakovići. Jej codzienne objawienia skończyły się 7 maja 1985 r. Otrzymała wtedy 10-tą tajemnicę dotyczącą schyłku dziejów i obietnicę, że raz w roku, w rocznicę objawień będzie spotykać się z Królową Pokoju. 28 grudnia 1986 roku Ivanka poślubiła Rajka Eleza. Młodzi początkowo zamieszkali u teściowej, a potem, z pomocą wielu osób, zbudowali dom w Miletinie w pobliżu Medziugorja, gdzie przyjmują pielgrzymów. Mają troje dzieci: Kristnę, Josipa i Ivana. Ostatnio Ivanka została babcią. Jest bardzo skromną osobą i zwykle pragnie pozostać – jak tylko to możliwe – w ukryciu. Królowa Pokoju poleciła jej, jako główną intencję, modlitwę za rodziny i dusze w czyśćcu cierpiące. Kilka razy umożliwiła Ivance spotkanie z mamą, która zmarła przed rozpoczęciem objawień i przebywa w Niebie.

Kolejną Widzącą jest Marija Pavlović-Lunetti, urodzona 1.04.1965 r. w Bijakovići. Otrzymała dar mówienia po włosku, choć nigdy nie uczyła się tego języka. Mówi też po niemiecku, trochę

po francusku i uczy się angielskiego, by móc rozmawiać z anglojęzycznymi pielgrzymami. W latach 80-tych razem z Ivanem prowadziła w Medziugorju grupę modlitewną młodzieży. 8 września 1993 roku poślubiła Włocha Paola Lunetti i zamieszkała w Monzy niedaleko Mediolanu. Ma czterech synów: Michaela, Francesco, Marco i Giovaniego. W Monzy prowadzi grupę modlitewną, która liczy około 200 osób. Matka Boża poleciła jej główną intencję – modlitwę za dusze czyścicowe. Marija ma nadal codzienne widzenia, a 25. każdego miesiąca przekazuje orędzia dla ludzkości. Rodzina pomogła jej wybudować dom rekolekcyjny w Medziugorju.

Codzienne objawienia ma też Vicka Ivanković-Mijatović, urodzona 3.09.1964 roku. Całkowicie poświęciła się głoszeniu orędzi. Wraz z Jakovem odbyła podróż w zaświaty. **Matka Boża oprowadziła ich po Niebie, czyśćcu i piekle i powierzyła misję**: „Pokazałam wam to wszystko, abyście wiedzieli, że to istnieje i abyście o tym powiedzieli innym ludziom”. Vicka od pierwszych objawień z małymi przerwami doświadcza cierpienia, m.in. nieoperacyjna cysta w mózgu, ostre zapalenie wyrostka robaczkowego z krwawieniem do otrzewnej, urazy kręgosłupa. Jej liczne cierpienia sprawiły, że w czasie objawień **pierwsze słowa, które kieruje do Matki Bożej, dotyczą chorych**, choć nigdy nie mówi o swoich problemach zdrowotnych. Od Królowej Pokoju ma też polecenie, aby modlić się za chorych. W 2002 roku Vicka poślubiła Mario Mijatovicia. Mają dwójkę dzieci: córkę Marię-Sofię i Antoniego.

Spośród sześciu Widzących najwcześniejszej przestała mieć codzienne objawienia **Mirjana Dragičević-Soldo**. 25 grudnia 1982 roku otrzymała dziesiątą tajemnicę i obietnicę, że Królowa Pokoju będzie do niej przychodzić 18 marca w dzień urodzin, a także w przyszłości będzie mieć dodatkowe widzenia, dotyczące schyłku dziejów. W dniu ostatnich objawień otrzymała też pewien „przedmiot”, przypominający pergamin wielkości kartki A4. Zapisane są na nim wszystkie tajemnice, z datą i dokładnym opisem tego, co gdzie i kiedy się wydarzy. Matka Boża poprosiła ją też, aby wybrała kapłana, który razem z nią ujawni światu tajemnice. W tym samym roku Widząca wybrała najmłodszego z franciszkanów z Medziugorja, ojca Petera Ljubicia, który poprowadzi rekolekcje w sierpniu w Licheniu i będzie na Medziugorskim Czuwaniu na Jasnej Górze 26/27 sierpnia.

Mirjana z Sarajewa na stałe powróciła do Medziugorja. 16 września 1989 roku wzięła ślub z Marco Soldo (siostrzeńcem ojca Slavko). Mają dwie córki: Mariję i Weronikę. Prowadzą dom dla pielgrzymów. Widzenia dotyczące schyłku dziejów rozpoczęły się 2 sierpnia 1987 roku i od tej pory każdego 2-go miesiąca Królowa Pokoju spotyka się z Mirjaną i razem modlą się „za tych, którzy jeszcze nie poznali miłości Bożej”.

Nadal codziennie spotyka się z Matką Bożą także Ivan Dragičević, urodzony 25.05.1965 r. w Bijakovići. Już w pierwszym miesiącu po rozpoczęciu objawień odkrył w sobie powołanie i pod koniec sierpnia wstąpił do małego seminarium franciszkanów w Visoko. Po paru miesiącach okazało się, że Widzący mimo najlepszych chęci nie radzi sobie z nauką i odesłano go do domu. Porażką zakończył się też pobyt w seminarium jezuickim w Dubrowniku, do którego wstąpił rok później. Bardzo przeżył ten cios. Użył pokój, gdy Matka Boża pokazała mu, co go czeka w przyszłości. Po opuszczeniu seminarium powrócił do Medziugorja i zajął się pracą w gospodarstwie swoich rodziców. Wspólnie z Mariją Pavlović prowadził grupę modlitewną złożoną z młodych ludzi. 23 października 1994 r. ożenił się z Amerykanką – Lauren Muphy. Mają czwórkę dzieci: Kristinę, Michaelę, Daniela i Mateja. Mieszkają w Bostonie. Wakacje letnie i zimowe spędzają w Medziugorju. Wówczas w poniedziałki i piątki na Górze Objawień lub pod Niebieskim Krzyżem, Ivan spotyka się z grupą modlitewną. Ma wówczas objawienia i jeżeli otrzyma to przekazuje od Gospy orędzie wiernym, którzy w godz. 22–23 tłumnie uczestniczą w tych spotkaniach. Ivan, kiedyś bardzo nieśmiały, teraz jeździ po świecie i głosi orędzia Królowej Pokoju. Jego żona całkowicie akceptuje apostołskie zaangażowanie męża. Na polecenie Królowej Pokoju Ivan modli się **za rodziny i religijne wychowanie młodzieży**.

Najmłodszy spośród Widzących Jakov Čolo, urodzony 6.03.1971 r., codzienne objawienia miał do 12 września 1998 roku. Gdy otrzymał 10 tajemnicę, Królowa Pokoju obiecała mu spotkania raz w roku na Boże Narodzenie. Jakov przyznaje, że **dzień, w którym po 17 latach skończyły się dla niego codzienne objawienia, był najsmutniejszym w jego życiu**. Wcześniej utracił matkę, wychowywał się u wujostwa – rodziców Marji Pavlović. Ojca starał się mu zastąpić ojciec Jozo,

matkowała mu trochę Vicka. Jakov wyuczył się ślusarstwa w szkole w Čitluku, choć potem nigdy nie pracował w tym zawodzie. Przez pewien czas był zatrudniony w sklepie z dewocjonaliami. **W ostatnim czasie zaangażował się w działalność charytatywną**. Jest m.in. prezesem organizacji humanitarnej „Rece Maryi”, zajmującej się remontem domów osób potrzebujących, porządkowaniem ogrodów, pomocą rodzinom wielodzietnym. W 1993 roku Jakov poślubił Włoszkę Annelisę Barozzi. Mają trójkę dzieci: Adrianę-Mariję, Dawida-Emanuela i Miriam.

Wszyscy Widzący są osobami skromnymi, założycielami wzorcowych rodzin, często uczestniczącymi we Mszy Świętej, modlącymi się około 3 godzin dziennie (w szkole Maryi usłyszeli, że wierzący powinni modlić się sercem co najmniej po godzinie rano, w południe i wieczorem), czytającymi i rozważającymi Pismo Święte, poszczącymi o chlebie i wodzie w środy i piątki, dającymi świadectwo, że fenomen Medziugorja nie jest ich wymysłem, czy też dziełem szatańskim. Na chwałę Stwórcy i Królowej Pokoju!

Anna Syjut

Dotknięci dłonią Maryi

Życ według woli i w lasce Boga

Wywiad Ojca Livio w Radio Maryja z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI
25 maja 2019 r.

Ojciec Livio: – *Jest to orędzie, które w kilku słowach mówi tak wiele... Spróbujmy pomedytować nad nim i zrozumieć je. Czy można powiedzieć, że obecność Maryi przez tak długi czas w Medziugorju, przez prawie czterdzieści lat, jest znakiem Bożego miłosierdzia?*

Marija: – Tak, tutaj, w Medziugorju, czuje się – szczególnie w miesiącu maju – czuje się, że jest to miesiąc Maryjny, przeważnie w soboty, widać mnóstwo autobusów i minibusów, pielgrzymek rodzinnych. Czuję się, że jest to miesiąc Madonny i że Madonna tutaj króluje, że to jest Jej miejsce. I rzeczywiście, my uważamy ten czas za czas łaski, tak jak wielokrotnie powtarza to sama Matka Boża. Mamy tutaj jeszcze inne określenie, którego Matka Boża użyła dzisiaj wieczorem: że jest to

czas **miłosierdzia** Bożego. Według mnie, odnosi się to nie tylko do Medziugorja, ale i do całej ludzkości. Medziugorje stało się znakiem Bożego miłosierdzia dla ludzkości poprzez Matkę Bożą. Kiedy o tym myślę, za każdym razem stają mi w oczach łzy wzruszenia: to czas łaski, czas radości, czas Madonny; my, ze swej strony, możemy tylko za to dziękować.

O.L.: – *Nie po raz pierwszy Matka Boża użyła tego wyrażenia: „Bóg mi pozwolił”. Wydaje się, że Matka Boża prosi Boga, aby udzielał nam łaski Jej obecności pośród nas, aby mogła nas pouczać i prowadzić ku nawróceniu.*

M.: – Tak. Wierzę, że Ona, jako pokorna służebnica, nieustannie poszukuje woli Bożej, co powinniśmy również czynić my wszyscy, aby **żyć według woli oraz w lasce Boga**. Natomiast obecnie bardzo często widzimy, jak wiele osób myśli i wierzy, że ich życie zależy tylko od nich samych, od tego, czego sami chcą i sądzą, że są wolni, gdy w rzeczywistości stają się niewolnikami: niewolnikami pracy, niewolnikami mody, niewolnikami rzeczy materialnych, niewolnikami wielu nałogów... Matka Boża mówi nam, że dzieci Boże są wolne, i że tylko w Bogu odnajdujemy pokój i radość. Nawet jeśli opływamy w pieniądze, sukcesy, dobra doczesne, nie jesteśmy w pełni szczęśliwi. Ale jeśli mamy Boga, Bóg jest nieustanną niespodzianką, nieustanną łaską, Bóg jest miłosierdziem. Nasze serce tęskni za Bogiem, bez Boga czujemy się niespełnieni. Widzimy wielu pielgrzymów przybywających do Medziugorja, którzy przez Madonnę odkrywają Boga i wracają do domu z entuzjazmem.

O.L.: – *Matka Boża wielokrotnie mówiła nam, że najważniejszym orędziem, jakie przekazała Medziugorju, jest to o nawróceniu. Toteż wszyscy powinniśmy podążać za treścią orędzi, czytać orędzia i wprowadzać je w życie, ponieważ droga nawrócenia jest długa. Jeśli nie pozwolimy, by Matka Boża pouczała nas, by prosiła nas dzień po dniu, przekazując orędzia, ryzykujemy, że dopadnie nas znużenie, a potem porzucimy wszystko.*

M.: – Nie tylko Matka Boża prosi nas o nawrócenie. W rzeczywistości to Jezus wzywa nas do nawrócenia. Matka Boża tylko powtarza to wezwanie w swoich orędziach. Od początku mówiła, że nic nie zmienia się w słowach, a jedynie w czynach. Stajemy się nowi, kiedy się nawracamy, kiedy przyjmujemy Boga, Jego miłość, kiedy przyjmujemy Jego miłosierdzie.

Bóg daje nam swoją Matkę. Powinniśmy być wdzięczni Bogu, który posłał nam swoją Matkę oraz za to, że Matka Boża nieustannie daje nam Boga w osobie swojego Syna Jezusa. Sama powtarza ciągle: „ja nie jestem ważna”, z kolei zaprasza nas do adoracji. Również dziś wieczorem odbywa się adoracja eucharystyczna w Medziugorju i można śledzić ją w internecie oraz w innych współczesnych środkach komunikacji. Nigdzie na świecie nie ma takiej adoracji. Cisza, modlitwa, śpiew... Niby nic wyjątkowego, ale za to jaka wyjątkowa atmosfera! Ponieważ tutaj panuje atmosfera Bożej Matki.

O.L.: – *Matka Boża mówiła o planie zbawienia. Twoim zdaniem czego on dotyczy? Czy dotyczy on naszych dusz, Kościoła, świata? Mówi też, że potrzebuje nas, aby go urzeczywistnić.*

M.: – W istocie, mówi, że „**plan zbawienia jest realizowany dla was i przez was**”. Matka Boża zaprasza nas do nawracania się i prosi, abyśmy byli pośrednikami dla tych, którzy są daleko, którzy się nie modlą, którzy nie oddają Bogu czci, którzy nie wierzą, którzy trwają w grzechu. „Bądźcie ich liną ratunkową, bądźcie magnesem przyciągającym ich do Boga”. My, naszymi czynami, słowami, przykładem, możemy czynić dobro lub zło. Jesteśmy powołani, aby być błogosławieństwem, by być radością Bożą pośród innych. Dziś wieczorem spotkałam bardzo ważną osobistość ze świata sportu, nie powiem kogo; w każdym razie ten człowiek powiedział mi: „Przybyłem do Medziugorja. Teraz nie wyobrażam sobie życia bez Medziugorja, ponieważ przedtem byłem tylko ja jako osoba, a teraz mam Boga, trzymam w kieszeni różaniec i modlę się”. Jak miło widzieć tych ludzi w różnym wieku, którzy na nowo odkrywają Boga, gdy przybywają do Medziugorja! Widać w nich nie tylko wiarę, ale także duchową młodość... Wielu mówi: „Doznałem (łam) nawrócenia, a teraz próbuję nadrobić wszystkie te lata, w których żyłem (łam) daleko od Boga”. I widać, jak entuzjastycznie i radośnie rozmawiają o Bogu, jak planują wiele dobrych rzeczy do zrobienia...

O.L.: – *Tak więc plan zbawienia dotyczy w głównej mierze naszych dusz. Także dlatego, że sama Matka Boża mówiła, jak obecnie wiele dusz zmierza do piekła.*

M.: – Jest to poważny problem: dzisiaj twierdzimy, że nie potrzebujemy Boga, po czym stajemy się niewolnikami tak wielu ideologii. Tak było z nami podczas

komunizmu. Mówiono wówczas: „Nie potrzebujemy religii, ponieważ jesteśmy samowystarczalni”. Równość dla wszystkich, ale w rzeczywistości tak nie było. Mówiono, że wszyscy powinni mieć to samo, jednakowe samochody, wszyscy powinni pracować w fabrykach dniami i nocami. Wszystko było podporządkowane odgórnej władzy. Jaka była rzeczywistość? Niewola komunizmu wyrażała się nawet w drobnych rzeczach. Chciano mieć wpływ również na życie prywatne, próbowano zniechęcać nas do wiary, ale jeśli naprawdę chcieliśmy wyznawać swoją wiarę, mogliśmy to robić jedynie po kryjomu w naszych domach. Obecnie, materializm i współczesne ideologie również mówią, że nie potrzebujemy Boga ani Matki Bożej. A potem narzekamy, że czujemy się starzy, zmęczeni, bez poczucia sensu życia. Wielokrotnie widzę tych biednych ludzi, którzy żyli w czasach komunizmu, uformowanych przez komunistyczne ideologie, i którzy często popełniają samobójstwa...

O.L.: – *Wydaje mi się, że dzisiejsza ateistyczna i materialistyczna ideologia jest jeszcze gorsza od komunizmu.*

M.: – W dzisiejszych czasach jest gorzej. Wszystkie ideologie dążą do wykorzenienia tego, co jest związane z Bogiem. „Nie potrzebujemy Boga!”. Weźmy na przykład ideologię gender: Bóg nie stworzył mężczyzny ani kobiety, za to my możemy uczynić człowieka rano mężczyzną, zaś po południu kobietą. To straszne, ale wszystko zaczyna się od nieuszanowania Boga, niesłuchania Boga. Poprzez telewizję i współczesne środki komunikacji dąży się do wpajania tych ideologii, podczas gdy Matka Boża mówi nam, że nie możemy żyć bez Boga, bez życia wiecznego, ponieważ nasze życie tutaj jest krótkie.

O.L.: – *Nie po raz pierwszy Matka Boża powiedziała, że życie jest krótkie, i że czeka nas życie wieczne, ale tym razem powiedziała coś więcej i moim zdaniem, naprawdę należało to powiedzieć; mianowicie wyjaśniła, że czeka nas życie wieczne w oparciu o nasze zasługi. Oznacza to, że po śmierci nie idziemy tylko do Nieba, ale że możemy też iść do piekła lub czyśćca.*

M.: – Matka Boża ukazała nam Niebo, czyściec i piekło, aby powiedzieć nam, że nasze życie nie kończy się tutaj. Matka Boża mówi nam, iż musimy być świadomi, że istnieje inne życie, że istnieje Niebo, czyściec i piekło. Niemniej jednak, wielu ludzi ignoruje ten fakt i żyje tak, jakby mieli żyć milion lat tu, na ziemi,

a tymczasem **życie jest krótkie**, jak mówi Matka Boża.

O.L.: – *Matka Boża powiedziała, że większość ludzi idzie do czyśćca, oraz że równie ogromna liczba idzie do piekła; tylko niewielka część trafia bezpośrednio do Nieba. Mówiąc, że wszyscy idą do Nieba, wprowadza się ludzi w błąd.*

M.: – Dzisiaj istnieje ideologia dobrego samopoczucia, dbania o zachowanie doskonałego ciała, nawet w podeszłym wieku... Wydaje mi się, że to istna głupota. Pomyśl swoim rozumem! Czytaj Pismo Święte i myśl własnym rozumem, a nie według tego, co pokazuje ci telewizja i tym podobne...

O.L.: – *Matka Boża posługuje się dwoma pięknymi wyrażeniami: „zbawienie poprzez was” oraz „możliwość bycia godnymi narzędziami w rękach Boga”. Wydaje się, że Matka Boża szuka naszej pomocy i naszej współpracy.*

M.: – Myślę, że powinniśmy odnajdować sens życia, tymczasem tak wielu ludzi jest zagubionych. Pamiętam, że kiedy pojawiła się Matka Boża, byłam jak jeź – niesamowicie zamknięta w sobie. Matka Boża zaczęła nas prowadzić, pouczać. Teraz z dumą i radością mówię o Bogu. Kiedy masz tę radość Boga w sobie, masz w swoim sercu pełnię, której nikt ci odebrać nie może. Chciałabym, aby wszyscy, którzy mnie słuchają, odczuwali tę sytość Ducha Świętego w sobie, radość Bożą, pokój Boży. Kiedy mamy tę radość Bożą, tę sytość duszy, możemy podarować to doświadczenie innym. Dlatego Matka Boża zaprasza nas do modlitwy, zaprasza nas do nawrócenia. To nie jest tak, że już się nawróciliśmy, że zaczęliśmy, ale całe nasze życie jest drogą nawrócenia. Powinniśmy być świadomi, że Bóg kieruje naszym życiem. Zawsze mówię Matce Bożej: „Moje życie jest Twoje, ofiaruj je swojemu Synowi Jezusowi, Bogu, wiem, że zostałam stworzona na obraz Boży”... Kiedy przychodzą chwile trudności, mówię: „Panie, czego chcesz ode mnie?”. Ale potem mówię: „Ufam ci! Ty wiesz, Ty mnie kochasz, Ty wiesz lepiej niż ja. Nawet jeśli będę przechodzić przez chwile choroby, kryzysu, braku pracy, trudności w rodzinie, poświęcam się Tobie, o Maryjo. Wiem, że kiedy pukasz do Jezusa, Jezus nie może Ci odmówić. Dlatego proszę Cię o wstawiennictwo za mną u Twojego Syna”. Jeśli mamy tę wiarę, Pan zajmie się nami, być może nie tak, jak myślimy, ale lepiej. Ufajmy Panu! Ufajmy Jego miłosierdziu!

O.L.: – 25 czerwca przypada 38. rocznica objawień. Myślisz, że dojdziemy do 40-lecia, tak jak naród izraelski zmierzający do Ziemi Obiecanej, czy przejdziemy jeszcze dalej?

M.: – Nie wiem. Mam nadzieję, że póki starczy mi życia, Matka Boża będzie nadal mi się objawiać oraz że zaprowadzi mnie później do Raju.

Marija i o. Livio odmówili na koniec *Magnificat* oraz *Chwała Ojcu*, i o. Livio udzielił końcowego błogosławieństwa.

To czas do działania

Wywiad Ojca Livio w Radio Maryja z **MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI**
25 czerwca 2019 r.

Ojciec Livio: Witaj Mario!

Marija: Witaj o. Livio i wszyscy słuchacze, pozdrawiam Was z Medziugorja, gdzie dzisiaj świętowaliśmy 38. Rocznice Objawień i gdzie Gospa dała następujące orędzie (str. 1). (W 38. Rocznice Objawień Gospa dała 390 orędzie – przyp. Redakcji).

O.L.: Czyli Matka Boża była szczęśliwa.

M.: Matka Boża była poważna i szczęśliwa. Dopiero co wymknęłam się z kościoła, ponieważ trwają tam jeszcze uroczystości z 277 kapłanami przy ołtarzu, nie licząc wielu pozostałych dookoła kościoła, którzy jeszcze spowiadają. Tej nocy odbędzie się adoracja, taka jaka była poprzedniej nocy, jako dziękczynienie Bogu za obecność Matki Bożej pośród nas.

O.L.: W orędziu, Matka Boża wydaje się być poważna, ale również zadowolona z powodu tylu osób, które odpowiedziały na Jej wezwanie.

M.: Tak. Prawdę mówiąc, dobiegłam do telefonu właśnie w tym momencie, a orędzie w języku włoskim czytam po raz pierwszy dopiero teraz, razem z wami, ponieważ, jak wiecie, orędzie dostaje zawsze w języku chorwackim. Matka Boża była poważna, a zarazem szczęśliwa, widząc nas w tak ogromnej liczbie przybyłych do Medziugorja w odpowiedzi na Jej wezwanie, ponadto szczęśliwa dlatego, że w tych dniach odbywało się tutaj tyle modlitw: była nowenna, modlono się podczas wejścia na Wzgórze Objawień, na Wzgórze Krzyża, w kościele, wokół kościoła, spowiadano się... Medziugorje godnie przyjęło Matkę Bożą i Jej orędzie w 38. rocznicę.

O.L.: Matka Boża patrzy do przodu i używa pięknego określenia: „Przygotuj was na nowe czasy”. Czym są te nowe czasy?

M.: Matka Boża przygotowuje nas do tryumfu Swego Niepokalanego Serca. Myślę, że Matka Boża swoją obecnością przygotowuje nas do bycia – jak sama nieustannie powtarza – do bycia stałymi w wierze. Jej przyście pośród nas jest technieniem Ducha Świętego, nie tylko dla parafii Medziugorje, ale i dla całego świata. Jak wiele powołań tu się narodziło, które przybyły w tych dniach na rocznicę. W przyszłym tygodniu, od 6 do 11 lipca, odbędą się międzynarodowe rekolekcje dla księży. W ten sposób Medziugorje jest pełne zapału i radości z podążania razem z Matką Bożą.

O.L.: Matka Boża w swoich orędiach z ostatnich lat ciągle powtarza, jak ważna jest stałość w wierze. Być może dlatego, że dziś jest tyle nieporozumień, wielu traci wiarę. Z kolei my musimy być bardzo silni i iść pod prąd.

M.: Myślę, że wielokrotnie popadamy w pułapkę rozumowania, zapominając o sercu, które jest istotą Medziugorja. Również dziś wieczorem w kościele wszyscy śpiewaliśmy, chwalać Boga i Matkę Bożą. Byłam pośród pielgrzymów i parafian, i czułam tę wielką wiarę i wielką miłość wobec Matki Bożej. Wielu przybyło wczoraj i dziś, idąc pieszo po 70 kilometrów, a nawet i więcej, wielu na boso, w rozmodleniu. Tak jak w przeddzień, 24 czerwca 1981 r., w Uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela, kiedy Matka Boża zaczęła się objawiać – ale potem powiedziała, aby uczcić rocznicę 25-go, ponieważ 24-go my, Widzący, nie zbliżyliśmy się do Niej – toteż już wczoraj rozpoczęliśmy wielkie świętowanie, a rano odbył się marsz z klasztoru franciszkanów z Humaca do Medziugorja, zainicjowany w czasie wojny w byłej Jugosławii przez niemieckiego pielgrzyma, w intencji pokoju na Bałkanach, jak również pokoju na całym świecie. Stało się to tradycją. Procesja nie miała końca, niesiono Krzyż i odmówiono wiele różańców. Uczestnicy pochodzili z wielu krajów, od Chin, przez Amerykę, Argentynę itd. To jest piękne w Medziugorju, ponieważ czuje się, że Kościół nie jest biedny i ukryty, ale jest silny. Komunizm próbował zniszczyć wiarę, a teraz Matka Boża wzywa nas, abyśmy byli nosicielami pokoju i modlili się o pokój. Dziś wieczorem Matka Boża również dwukrotnie podziękowała nam: „Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

O.L.: Ty, Mario, 26 czerwca 1981 r. otrzymałaś orędzie o pokoju. Niemniej

jednak, być może należy rozumieć, że pokój powinien być zachowany przede wszystkim w odniesieniu do ludzi z Bogiem. Jak powiedziała Matka Boża w orędziu z 2017 r. na temat modernizmu, że szatan chce wzburzyć całą ludzkość przeciwko Bogu, chce, aby walczone z Bogiem. Matka Boża, mówiąc o pokoju, ma na myśli przede wszystkim to pojednanie ludzkości z Jezusem Chrystusem, z Bogiem; tak więc, chodzi o pokutę za grzechy, o przyjęcie Boga we własnym życiu. Jeżeli tego brakuje, pokój pomiędzy ludźmi jest niemożliwy.

M.: Dokładnie. Matka Boża, mówi nam, że szatan wykorzystuje nas, jeżeli pozwalamy mu się prowadzić, poprzez modernizm, poprzez konsumpcjonizm, poprzez egoizm, poprzez komunizm, poprzez różnego rodzaju ideologie. Obecnie mamy tę całą ideologię gender, wszelkie ideologie, które próbują zniszczyć Boga i Jego przykazania. To dlatego Matka Boża wzywa nas, abyśmy byli **stałi w wierze i wytrwali w modlitwie**.

O.L.: Modlitwa to temat wciąż aktualny w każdym orędziu. To jest sprawa najważniejsza. Musimy zrozumieć, że potrzebujemy modlić się każdego dnia, przeznaczając na modlitwę potrzebny czas każdego dnia, ponieważ tylko w modlitwie spotykamy Boga. Jeżeli nie modlimy się sercem, tracimy wiarę.

M.: Tak. Myślę, że nie ma teraz czasu na rozmawianie, tylko na działanie, na działanie z modlitwą. W rezultacie, tutaj, w Medziugorju zintensyfikowaliśmy modlitwę. Minionej nocy, spałam trzy i pół godziny, ponieważ udaliśmy się na adorację, a dziś rano poszliśmy na Wzgórze. To prawda, ciało odczuwa zmęczenie, ale jakaż to radość! Nie wiem, czy i wy wyczuwacie, jaką radość mamy w sercu, która jest owocem modlitwy. Matka Boża mówi: „**Bądźcie stałi w wierze i wytrwali w modlitwie, aby Duch Święty działał poprzez was i odnawiał oblicze ziemi**”. Matka Boża swoją obecnością zaprasza nas: „**Módlcie się, módlcie się, módlcie się!**”. Od samego początku nauczyliśmy się tutaj wielu modlitw, w szczególności modlitwy do Ducha Świętego. Jak możemy oddać się Duchowi Świętemu, pojąć Ducha Świętego i Jego moc, jeśli nie modlimy się? To dlatego Matka Boża powtarza nam: „**Módlcie się aż wasze życie stanie się modlitwą**”. Nie mówię, żeby nie robić nic innego, ponieważ modlitwą staje się również praca, każde działanie, robienie czegośkolwiek, zakochujemy się tym samym

w Bogu. Przez cały ten czas Matka Boża zwracała się do nas zawsze z wielką miłością i szacunkiem do Boga. Mówi: „**Bóg pozwolił mi być pośród was**”, ponieważ Ona jest darem Boga dla nas.

O.L.: *Chciałbym podkreślić inne wyrażenie: że **pokój jest najcenniejszym darem**. Jestem o tym głęboko przekonany, ponieważ kiedy ktoś ma pokój w sercu, jest szczęśliwą osobą. Módlmy się o pokój, ale przede wszystkim módlmy się o własny pokój, o własne pojednanie z Bogiem, o trwanie w pokoju i w przyjaźni z Bogiem. Wówczas, poprzez osobisty pokój wniesiemy pokój na świecie.*

M.: Tutaj przychodzi na myśl wielu byłych „wojowników” przeciwko Bogu, przeciwko Matce Bożej, przeciwko życiu, którzy się nawrócili. Parę dni temu usłyszałam przepiękne świadectwo: lekarka aborterka, która uważała się za ideał, przybyła do Medziugorja, ponieważ słyszała, że odbywają się tu rekolekcje dla życia: chciała zrozumieć, o co chodziło. Rekolekcje rozpoczęły się wejściem na Wzgórze Objawień, od poświęcenia się Matce Bożej. Kobieta ta, idąc po kamieniach na wzgórzu, doznała kryzysu i skamieniała, ponieważ miała mistyczne widzenie, w którym ujrzała ogromną liczbę dziecięcych główek, po których sama stapała. Przeraziła się i skamieniała nie mogła dalej się ruszyć. Teraz dzieli się świadectwem o tym wielkim znaku, który otrzymała. Nawróciła się radykalnie i stała się obrończynią życia, miłującą życie. Rozpoczęła drogę świętości. Będąc w Medziugorju, zrozumiała, że od chwili poczęcia aż do śmierci życie jest darem Boga. Jezus poprzez Matkę Bożą dotyka tak wielu serc.

O.L.: *Bardzo podoba mi się określenie: „**Idźcie dumni z Bogiem**”. Nie powinniśmy się obawiać bycia sługami Matki Bożej, posiadania świętej dumy ze służby Matce Bożej, bycia Jej apostołami, oddania naszego życia na Jej służbę; dumy z bycia chrześcijanami. Służenie Matce Bożej jest ogromnym zaszczytem. Bycie Jej **wyciągniętymi rękami**, Jej narzędziami, w taki sposób, że nasze ręce, nasze usta, nasz uśmiech, nasze oczy staną się przedłużeniem Maryi. Nie ma nic piękniejszego niż przeżywanie naszego życia w taki właśnie sposób.*

M.: Dziękuję Matce Bożej za każde słowo tego orędzia i za Jej obecność. W wielu wzbudziliśmy zakochanie w Jezusie poprzez Nią. W ten sposób nasze życie się zmienia. Matka Boża wpoila nam,

do naszych serc, do naszych umysłów i do naszych przedsięwzięć dumę, którą w czasach komunizmu próbowano nam odebrać. Wielokrotnie zastanawiam się, dlaczego Pan przyczynił się do tego, że wyszłam za mąż we Włoszech, w ten sposób, że moje życie jest związane z Italią, że kocham Italię, mimo iż jestem Chorwatką. Jedną część mojego serca jest włoska i bardzo dużo modlę się za Włochy. Powinniśmy być dumni, ponieważ Włochy są ziemią wielu świętych, ziemią męczenników, ziemią, na której mieści się Watykan z siedzibą Piotrową. Może dzisiaj wielu o tym zapomniało. Ze swojej strony chciałabym powiedzieć: zbudźcie się i módlcie się! Powróćcie do Boga! Matka Boża powtarza: „**Bez Boga nie macie przyszłości, nie macie życia wiecznego**”.

Marija i o. Livio odmówili na koniec *Magnificat* oraz *Chwała Ojcu*, i o. Livio udzielił końcowego błogosławieństwa.

Serwis Rodzinny

Pielgrzymka pamięci – 2

Homilia biskupa diecezji kaposvárskiej – LÁSZLÓ VARGI

Drodzy bracia i siostry. Nasze życie pochodzi z nieskończoności i ku nieskończoności zmierza. Życie każdego z nas jest pielgrzymką. Jest tak dlatego, że nasza ojczyzna jest w Niebie. Jesteśmy pielgrzymami i przechodniami na tej ziemi, a cel naszego życia i pełnia naszego życia jest w Niebie. Każda nasza pielgrzymka, każda nasza droga, którą tutaj na ziemi rozpoczynamy jest wyrazem naszej świadomości, że cel naszego życia nie ogranicza się do ziemi, ale jest w wieczności.

Pielgrzymka oznacza również nasze poszukiwanie Boga. Tak też było w przypadku naszych braci i sióstr z Polski, którzy wyruszyli na pielgrzymkę do Medziugorja. Chcieli tam pojechać, doświadczyć tajemnicy – misterium, a po drodze stało się coś, co zmieniło bieg wszystkiego. To wydarzenie można porównać do tego, czego doświadczyli uczniowie Jezusa w Wielki Piątek. Wszystkie ich nadzieje przepadły, ponieważ zabito Jezusa. Do tej pory to całe ich życie było zbudowane do relacji, do Jezusa – a teraz już tego zabrakło. W poranek Wielkanocny wyruszyli (rozczarowani) do Emaus i wtedy Ktoś się przyłączył do nich. Nie rozpoznali Go,

uznali Go za obcego i powiedzieli Mu: *Ty chyba jesteś jedynym, który nie wie co się w tym mieście wydarzyło w ostatnich dniach.* A Jezus zapytał: *Dlaczego? Co się wydarzyło?* I oni opowiedzieli co się wydarzyło i dodali: *a myśmy mieli nadzieję, że On przyniesie wyzwolenie.*

Kiedy wyruszamy na pielgrzymkę, kiedy jesteśmy w drodze, naśladując Chrystusa – w nas również budzą się nadzieje. Wielu ludzi dlatego wyrusza do Medziugorja, bo ma nadzieję coś przeżyć, ma nadzieję doświadczyć misterium, czy może uczestniczyć w jakiś sposób w objawieniu. Ale ta nadzieja naszych braci, którzy wtedy wyruszyli, nie spełniła się, bo nadzieja jest większa. Kiedy uczniowie w drodze do Emaus, wyjaśnili Jezusowi w czym pokładali nadzieję, wtedy Jezus zaczął im tłumaczyć Pisma – te wszystkie miejsca, które mówiły o Nim, że jako Mesjasz musi przejść przez drogę Krzyża.

Celem naszej pielgrzymki życiowej jest, by wejść do chwały naszego Ojca. Choć nikt z nas nie chce umierać, ale przecież śmierć jest tą bramą, przez którą musimy przejść do Wieczności. I to jest nasza najgłębsza nadzieja i ta prawda nadaje sens temu wszystkiemu, co się wydarzyło. Żeby wejść do chwały Ojca musimy najpierw umrzeć. Ta prawda daje mi odpowiedź: *dla czego? Dlaczego to się wydarzyło?*

Jest jeszcze druga odpowiedź na pytanie, które zadaje Jezus pytając: *co wydarzyło się w Jerozolimie?*

I w odpowiedzi słyszy o jednym fakcie, że Piłat kazał zamordować pielgrzymów w Jerozolimie, a drugie, że w Siloe zawałiła się wieża i zabiła wielu ludzi. I wtedy Jezus zadał pytanie: *czy sądzicie, że ci którzy zginęli byli większymi grzesznikami niż ci, którzy przeżyli?* I sam daje odpowiedź mówiąc: *nie, ale jeśli się nie nawrócicie, to i wy tak samo skończycie.*

To mówi nam, że każde niespodziewane wydarzenie, każda tragedia, powinna być dla nas wezwaniem do nawrócenia. Aby wejść do chwały naszego Ojca, musimy się nawrócić, musimy naśladować Chrystusa. Dziękujemy Bogu, składajmy dzięki za prawdziwą nadzieję i prosimy Ducha Świętego, żeby dał nam łaskę nawrócenia. Amen

Przemówienie,
sekretarza stanu ds. wyznań
– MIKLÓSA SOLTÉSZ

Drodzy pielgrzymi, Bracia z Polski, Czciogodny Księżę Biskupie, Pani Dalmo!

Z wielkim szacunkiem pozdrawiam wszystkich zebranych, wszystkich przedstawicieli władz wszelkich szczebli, samorządowych – Panów Burmistrzów oraz Panów Posłów do Parlamentu.

Na pomniku zobaczymy takie słowa: „**Zeście ich poczytano za nieszczęście, a oni trwają w pokoju**”.

Drugi i trzeci maja to szczególne dni, szczególne uroczystości dla Polaków – mam na myśli Konstytucję 3-go Maja, to jest jedno święto, jedna uroczystość polska z 1791 roku, a drugie to jest święto Maryi Królowej Polski. Te uroczystości są zespolone w jedno.

I podobnie w jedno połączył się kult Matki Bożej z Częstochowy i Maryi z Medziugorja – w bólu ale też i we współczuciu. Przesłanie, które przekazuje nam chrześcijaństwo ma wiele poziomów. Z orędzia Wielkanocnego mamy też światło, które oświeca tajemnice cierpienia. Cierpienie możemy złożyć w ofierze w intencji innych, za innych. I możemy umacniać relacje, więzi międzyludzkie oraz między narodami. Więzy, które łączą nasze narody – polski i węgierski – są bardzo bogate. Ci, którzy patrzą z zewnątrz, nie mogą tego pojąć. Nasze relacje umacniają, spajają wspólnie nasi święci na przykład św. Kinga czy św. Jadwiga. Nasi wspólni władcy, nasi królowie tacy jak Ludwik Węgierski, Stefan Batory czy Władysław. I łączą też nas wspólne walki, wspólne zmagania, w których zrodzili się nasi wspólni bohaterowie.

Ale te nasze wspólne więzi mają też smutną stronę, chodzi o wspólnotę w bólu. Takimi były okupacja, najazdy na nasze kraje. Takim przykładem też jest obalenie powstania 1956 r. Takim bólem było bardzo brutalne zamordowanie błogosławionego ks. Popiełuszki. Takim bólem było odejście i śmierć naszego ukochanego Ojca Świętego – Jana Pawła II. I w tym ciągu bolesnych wydarzeń jest też ta tragedia z 2002 r. Ta tragedia przyniosła 20 ofiar śmiertelnych i ponad 30-ci osób rannych. I tak jak powiedział do ks. Biskup w swojej homilii, ta tragedia tylko może nas umocnić w naszym chrześcijaństwie, w naszej wierze. To nas chrześcijan odróżnia od wszystkich wyznawców innych religii, czy wyznawców jakichś innych filozofii.

I ten dzisiejszy program, te dzisiejsze uroczystości organizowaliśmy razem z liderami polskich wspólnot na Węgrzech, aby te łączące nas więzi były jeszcze mocniejsze. Elementem umacniania więzi jest właśnie odślonięcie i pobłogosławienie

figury Maryi na miejscu tragedii. Ale częścią tego programu jest również pielgrzymka, polskich pielgrzymów jutro do Międzynarodowego Sanktuarium Maryjnego prowadzonego przez Braci Franciszkanów Mátraverebély Szentkút.

Pragnę wyrazić moje najgłębsze wyrazy wdzięczności wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania dzisiejszych uroczystości, szczególnie wspólnotom polskim tutaj na Węgrzech. Chcę również wyrazić moją wdzięczność dla franciszkanów z Bośni – Hercegowiny, z Mostaru i z Medziugorja, którzy przyczynili się do powstania tej figury. Bardzo dziękuję naszej rodaczce z węgierskiej ambasady – Dominice Horváth – która pomogła odnaleźć artystę rzeźbiarza, który wykonał pierwszą figurę w Medziugorju i teraz nie wzięła żadnego wynagrodzenia za swoją pracę, za tę figurę. Siedemnaście milionów forintów, które przeznaczyliśmy na te uroczystości, na tą pielgrzymkę, to przyniesie bardzo błogosławiony owoc. Tym owocem jest wiara tych, którzy przeżyli ten wypadek i ich wiara pomaga nam wytrwać w naszej wierze, w naszym chrześcijaństwie.

Dziękuję w sposób szczególny tym, którzy przybyli jako pielgrzymi, tym którzy przeżyli tamten wypadek, ich krewnym i bliskim. Dziękuję też młodym, którzy sprawili, że nasza Msza Święta była bogatsza, piękniejsza.

Niech Bóg błogosławi Polskę! Niech Bóg Państwa błogosławi! Dziękuję, że możemy razem brać udział w tej uroczystości, razem wspominać w świetle Chrystusa Zmartwychwstałego. Dziękuję organizatorom i wszystkim, którzy przyczynili się do zaistnienia tej uroczystości.

Nasyć się obecnością Maryi

Każda pielgrzymka jest wydarzeniem duchowym, ale Medziugorje jest równocześnie miejscem wielkiego wysiłku fizycznego. W czasie naszego wyjazdu, każdy z zapałem pokonywał swoje zmęczenie, często wyrzekał się snu, żeby zdążyć, przed żarem dnia, jeszcze raz nawiedzić Podbrdo czy Krizewac. Te fizyczne umartwienia, podejmowane z radością, przybliżały nas do Matki. Stworzyły też z nas małą wspólnotę osób, które w swej absolutnej różnorodności, **miały jeden cel: nasycić się obecnością Maryi.**

Trudno uwierzyć, jak wielu wchodziło po kamienistych, stromych ścieżkach na

bosaka. W pewnym momencie byliśmy tak zmęczeni, że zasypialiśmy klęcząc w czasie modlitwy, a jeden w uczestników przewrócił się nawet jak kłoda na ziemię, ale zaraz wstał, mówiąc z uśmiechem, że to go już orzeźwiło i może modlić się dalej. Myślę, że Gospa uśmiechnęła się wtedy z czułością nad tym młodym człowiekiem.

Piszę o tym, aby choć trochę oddać ducha tego naszego pielgrzymowania na 38 Rocznicę Objawień, na chwałę Boga Ojca. Tak, to był niewątpliwie czas wielkiej łaski, bo człowiek sam z siebie nie wytrzymałby takiego tempa w żarze lejącym się z nieba. A jednak to nie wystarczyło, byśmy potrafili wystarczająco otworzyć nasze serca. Maryja zapragnęła przyspieszyć w nas ten proces, żebyśmy byli w stanie w pełni skorzystać z Jej „*zaproszenia do osobistego przeistoczenia*”, które wybrzmiało w czasie naszego spotkania z o. Jozo Zovko.

Dziękuję się z Wami, kochani Siostry i Bracia, tym, co mam w sercu. Dziękuję się moimi przemyśleniami, również po tym wszystkim, co przeżyliśmy.

Tak naprawdę zarośnięte grzechem serce otwiera się dopiero wtedy, gdy Jezus natnie je jak sykomorę, żeby mogło ująć z niego to, co gorzkie. A wszystko po to, by wydać potem słodkie owoce dla dzieci, które jeszcze nie znają Boga – Miłości.

W naszym przypadku dokonał tego poprzez ekstremalne doświadczenie, które zmiażdżyło w nas jakąkolwiek dumę i pychę. Jeśli ktokolwiek ukrywał się za jakimś murem, został wywleczony przed niego. Stanęliśmy w prawdzie o sobie samych, a każdy ma swoje ciemne miejsca. Te właśnie miejsca nam przeszkadzają w otwieraniu naszych serc! Oddajmy je więc naszej Matce, bo Ona bardzo chce je wziąć od nas. Chwała Panu.

Tylko otwartym sercem jesteśmy w stanie zrozumieć o czym Gospa do nas mówi: „Dzieci moje, tylko czyste nieobciążone grzechem serce może się otworzyć i tylko szczere oczy mogą zobaczyć drogę, którą pragnę was prowadzić”. „Przygotowuję was na nowe czasy, abyście byli mocni w wierze i wytrwali w modlitwie (...) modlę się z wami o pokój, który jest najdrogocenniejszym darem”.

Chciałam złożyć świadectwo, na chwałę naszego Ojca, jak doświadczyłam bliskości Pana w chwili, gdy myśleliśmy wszyscy, że zginiemy. To przeżycie było i jest dla mnie wielką, niezaspokojoną łaską. Chwała Panu. (cdn)

Katarzyna

BRAT ELIA Lipiec 2019

Program spotkań:

26.07. – piątek, **godz. 18:00**,
Wieliczka, par. św. Franciszka,
ul. Br. A. Kosiby 31,
tel. 668 036 102, 510 987 109

27.07. – sobota, **godz. 13.00**, **Gluszyca**,
par. NMP, ul. Kłodzka 56, 733641999

godz. 18.00, **Ząbkowice Śląskie**,
parafia św. Anny, ul. św. Wojciecha 12
i **28.07.** – niedziela, **godz. 11.00**, **Rynek**,
tel.: 605 737 002.



Moje świadectwo

Mam na imię Natalia i pochodzę z Konina – małego miasta w województwie wielkopolskim. Od zawsze byłam osobą, która stawiała Pana Boga na pierwszym miejscu w swoim życiu. Co niedzielę uczęszczałam do kościoła, bardzo często lubiłam śpiewać psalm. Każdy mój dzień zaczynał się od uwielbienia Stwórcy, a wieczór od podziękowania za wszelkie łaski, jakie przyniósł ów przebyty dzień. Jednak moje życie w pewnym momencie uległo kompletnej zmianie.

Kiedy miałam 18 lat, powoli w tamtym roku nadszedł 15 sierpnia – ten dzień zapamiętam do końca mojego życia. To wtedy zmarła moja ukochana babcia – u której byłam jak to ona mawiała „oczekiem w głowie”. Po tym wydarzeniu nagle coś zaczęło dziać się z moim życiem. Przestałam chodzić do kościoła, przestałam nawet wierzyć, że ktoś kieruje moim życiem. Do tego przez ok. 2 miesiące miałam problemy z psychiką, chciałam się zabić. Wielu ludzi mówiło mi, że bym przestała tak mówić, odpychali ode mnie złe myśli radząc mi, bym poszła do kościoła. Nikogo nie chciałam słuchać. Byli i też tacy, którzy zaczęli się na mnie gniewać i czuli się obrażeni z powodu mojego podejścia do wiary. Nikt nie był w stanie mi pomóc.

Mijały dni, miesiące i tak upłynęły 3 lata. Pewnego dnia na moją skrzynkę email dostałam od jakiejś nieznanej mi osoby wiadomość. Kiedy ją otworzyłam, znalazłam tam ciekawą historię pewnego stygmatyka z Włoch. Nazywał się Brat Elia Cataldo. Kiedy przeczytałam jego poruszającą historię pomyślałam wtedy o jednym – tak bardzo chciałam go poznać. Nigdy jednak nie przypuszczałam, że to spotkanie zmieni moje życie.

W 2019 roku, konkretnie 27 marca do naszej parafii został zaproszony gość

z Włoch. Jak się okazało był nim sam Elia i choć byłam jeszcze wtedy osobą sceptycznie nastawioną do Kościoła i wiary uznałam, że pójde zobaczyć kim on jest i czy to, co o nim czytałam jest prawdą. Byłam bardzo ciekawa tego wszystkiego. Ludzi w kościele było mnóstwo, a ja wraz z mamą siedziałyśmy naprzeciwko ambony do liturgii słowa. Nagle poczułam potężną energię duchową, która przeniknęła mnie na wylot. Już wiedziałam od kogo ona pochodzi – od Eliasza. Potem Msza Święta, jego głos i wzruszające słowa – coś pięknego. Wydawało mi się, jakby mówił do mnie sam Pan Jezus, który tymi słowami leczy wszystkie moje rany tych 4 lat bez wiary w Jego nieskończoną miłość. Teraz wiem jedno – ten dzień właśnie zmienił moje życie. Ta Msza Święta spowodowała łzy w moich oczach – poczucie wstydu, bólu oraz rany jaką zadawałam Mojemu Jezusowi tym, że 4 lata Go zaniebdywałam. To było moje pierwsze spotkanie z Bratem Elią.

Następnym było spotkanie we Włocławku 31 maja 2019 r. To tam zaśpiewałam psalm uwielbienia dla Ojca niebieskiego oraz poczułam głębokie umocnienie mojej wiary. Podczas tego spotkania miałam okazję otrzymać od fra Elia Cataldo indywidualne błogosławieństwo. Wtedy poczułam wyraźny zapach róż i... zauważyłam na ręce brata Eliasza, którą zrobił mi znak krzyża – stygmat. To co wtedy poczułam, to uczucie zaufania do Jezusa i ból Golgoty, który spowodował łzy w moich oczach, zaś w środku uczucie cierpienia. Mogłam poczuć to, z czym związany jest Brat Elia i jeszcze bardziej mu zaufać, że on jest prawdziwym wysłannikiem Bożym.

Nigdy się nad tym nie zastanawiałam, kim dla innych ludzi jest Brat Elia. Dla mnie jest on drogowskazem, który kieruje mnie do Ojca i Boga, i swego rodzaju prawdziwym przyjacielem, który rozumie mnie na odległość.

Brat Elia udowodnił mi, że nawet kiedy dla ludzi jestem kimś innym, dla Boga nie ma to znaczenia, dla Boga Ojca zawsze będę Jego ziemską córeczką. Kocham Boga całym moim sercem. Bóg mnie taką stworzył i mam swoją misję do wykonania. Dziękuję Mu za to, że na mojej drodze życia postawił tak wartościowego człowieka jak Fra Elia Cataldo – chwala Bogu za to całym sercem.

Ludzie, którzy byli na mnie obrażeni są szczęśliwi, że wróciłam do domu Ojca. Teraz częściej się modlę, chodzę z wielką radością do kościoła – szpitalnej kaplicy,

w której kiedyś śpiewałam i teraz ponownie śpiewam psalm i czytam, dla Jezusa Chrystusa – mojego brata, który dla mnie już na zawsze będzie najważniejszą osobą w moim życiu.

W wolnej chwili przeczytałam także książkę „Anioł ze stygmatami zatrzymał się w moim domu”. Kiedy byłam w trakcie jej czytania wiele razy zdawałam sobie sprawę, że niektóre sytuacje (smutek, radość, łzy i samotność) towarzyszące Eliaszowi w życiu wyglądały tak, jakby były wyrwane także z mojego życia. Teraz wiem, że każde spotkanie z tym człowiekiem zmienia życie na lepsze, umacnia wiarę, powoduje głębokie zastanowienie się nad swoim dotychczasowym życiem oraz przybliża jeszcze bardziej do Chrystusa i Jego matki Maryi. A to wszystko dla uwielbienia i pokochania BOGA...

Kończąc to świadectwo chcę także podziękować dwóm osobom: Don Marco Belladelli i p. Ewie tłumaczce – za wszystko, co od Was miłego doświadczyłam i nadal doświadczam (dobroci i serdeczności). Oby Wam i Bratu Eliaszowi zawsze towarzyszył w życiu Chrystus i nigdy Was nie opuścił.

Dziękuję Ci za to Boże, że dałeś nam Swojego Syna, aby On przez śmierć na krzyżu wybawił cały lud, ukochał Nas i przytulił do swojego serca. Uwielbiam Cię za to Chryste. Na wieki wieków. Amen!

Natalia

Polska pod Krzyżem

Kontynuacja Wielkiej Pokuty:
14 września 2019 r.



Nie wstyďte się krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadając na miłość Chrystusa. Bronicie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu społecznym czy rodzinnym.

Ten krzyż mówi całej Polsce: sursum corda! – w górę serca! Trzeba, aby cała Polska od Bałtyku, aż po Tatry, patrząc w stronę krzyża na Giewoncie, słyszała i powtarzała: sursum corda – św. Jan Paweł II

W ostatnim czasie wzmożyły się ataki na Kościół ze strony antychrześcijańskich środowisk. Błuznierstwa zaczęły

szerzyć się na nieznaną nam skalę. Wszystkich nas bardzo zabolął grzech pedofilii w Kościele. Usłyszeliśmy o księżach popełniających samobójstwa i porzucających stan kapłański. Na całym świecie ma miejsce masowe odejście od wiary. To co dotychczas było jasno nazywane grzechem staje się przedmiotem debaty. Płoną kościoły i katedry. Tę listę moglibyśmy jeszcze wydłużać. Lepiej jednak zadać sobie pytanie: co możemy teraz zrobić?

Jesteśmy chrześcijanami, ludźmi nadziei i znamy siłę modlitwy. A znakiem zwycięstwa jest dla nas Krzyż Chrystusa. Dlatego zapraszamy wszystkich na wspólną modlitwę w blasku Krzyża Chrystusowego.

14 września 2019 r., w święto Podwyższenia Krzyża Świętego, zapraszamy na górę Świętego Krzyża, do pierwszego i najstarszego polskiego sanktuarium, sanktuarium relikwii Drzewa Krzyża Świętego w diecezji sandomierskiej, gdzie kustoszami są Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej. **Od 14 lipca rozpoczynamy zapisy. Więcej: polskapodkrzem.pl**

Sursum Corda!



Modlitewne czuwanie na Jasnej Górze

Doroczne, ogólnopolskie, medziugorskie Czuwanie czcicieli Królowej Pokoju w intencji Pokoju – Jasna Góra – 26/27 sierpnia, będzie poprzedzone rekolekcjami medziugorskimi w Licheniu prowadzonymi przez o. Petara Ljubicića.

Program ogólny: 24-26.08 LICHEŃ. Rozpoczęcie g. 15.00 (sobota), zakończenie g. 10.00 (poniedziałek.). Pokoje 2-4 osobowe. Posiłki we własnym zakresie w okolicznych barach. Przejazd na Jasną Górę.

26.08; – Jasna Góra – od 15.00 – 20.00 Sala Kordeckiego. Kaplica MB Częstochowskiej: 21.00 – Apel; 22.00 – Msza Święta; Czuwanie do 4.30.

Dwie możliwości udziału: Licheń i J. Góra lub tylko J. Góra. W obu wersjach będą AUTOKARY: Lubartów, Lublin, Radzyń Podl., Siedlce, Puławy, Radom, Garwolin, Warszawa. Z innych miejscowości prosimy o zgłaszanie, aby podać do wiadomości. Serdecznie zapraszamy: Redakcja Echo Medziugorja i o. Józef, kapucyn – zgłoszenia sms: 515175005. **Autokar z Krakowa zapisy: 886 486 123, 12/3594906.**

Od Redakcji



9 czerwca, w niedzielę Zesłania Ducha Świętego, ks. Marian Wojtasik skończył 100 lat. W sobotę w wigilię urodzin w gronie przyjaciół wspólnie z ks. Darkiem koncelebrował Mszę Świętą dziękczynną za życie, kapłaństwo i wszelkie otrzymane od Boga łaski. Jak zwykle uśmiechnięty, z dopisującym mu humorem, cichy i pokorny towarzyszył nam przy stole podczas poczęstunku. Po pewnym czasie zmęczony wrażeniami i wiekiem udał się na spoczynek. Życzymy Mu dalszego błogosławieństwa Bożego. Męstwa i potrzebnego zdrowia. **Redakcja**



Ivanka Ivanković-Elez, miała doroczne objawienie, które trwało 4 minuty (18:37-18:41), w domu rodzinnym tylko w gronie najbliższej rodziny. Po objawieniu Ivanka przekazała orędzie (str. 1) i powiedziała, że Matka Boża była radosna i wszystkich nas błogosławiła swoim macierzyńskim błogosławieństwem.

Uroczystości 38 Rocznicy

24.06 – Mszy Świętej, którą koncelebrowało 196 kapłanów, przewodniczył i homilię wygłosił **o. Ljubo Kurtović**. W Rocznicę – **25.06** – na wieczornym nabożeństwie głównym celebrawcem był i homilię wygłosił promincjał Hercegowińskiej Prowincji Franciszkańskiej o. Miljenko Šteko. Łącznie Mszę Świętą koncelebrowało 277 księży. Tak jak w ubiegłym roku kapłani procesyjnie wyszli na ołtarz polowy obchodząc cały plac z figurką Gospy, którą niosło sześciu mężczyzn. Na zakończenie Mszy Świętej Maria Pavlović i Ivan Dragičević, odmówili *Magnificat* a o. Marinko pozdrowił obecnych i podziękował: za wszystkie łaski otrzymane od Boga w tym okresie 38. lat, papieżowi i abp-wi H. Hoserowi, który akurat przebywał w Rzymie. Po Mszy Świętej była całonocna Adoracja Najświętszego Sakramentu w ciszy w kościele. Nabożeństwo transmitowało na żywo

Radio „Mir” Medjugorje oraz wiele innych stacji internetowych.

24.06. o godz. 6.00 z klasztoru w Humcu, na czele z o. Marinko Šakota wyruszył po raz 28. **„Marsz Pokoju”**, zakończył się o godz. 9.40 przy kościele św. Jakuba błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem. Do obchodów rocznicy wierni i pielgrzymi przygotowywali się poprzez nowennę, którą rano, tak jak w latach ubiegłych prowadzili o godz. 5.00 Maria, o godz. 6.00 Ivan, a o godz. 16.00 zakonnik z parafii.

W Bożym Grobie w Jerozolimie **6.07.** w intencji Prezydenta i Ojczyzny a **25.07.** w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzieło” Echa – o. Kazimierz Frankiewicz będzie sprawować ofiarę Mszy Świętej. Zapraszamy do łączności duchowej w tych dniach.

Ognisko Bożego Pokoju k/Suchcic powiat Ostrołęka zaprasza na rekolekcje: **01-04 i 10-15 sierpnia: „Pokój serca”**.

Zgłoszenia: tel. 604 943 477; 532 124 937, e-mail: ogniskobozegopokoju@gmail.com; www.ogniskobozegopokoju.pl

Serdecznie zapraszam i błogosławię

– o. E. Śpiotek Sch.P.

PIELGRZYMKI – 2019

- **Festiwal Młodych – 31.07 – 07.08**
- **III Rekolekcje u Marii Pavlović „Uzdrowienie w sercu Maryi” – 10-17.11.**
- **Zapisy i informacje w Redakcji – 12/4130350, 501710620 ⇒ tylko wyjazd**

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150.

Ofiary na „Pierwszaków”, na powyższe konto z tytułem wpłaty „Echo – Ręce Maryi” – **serdeczne Bóg zapłać za ofiary.**

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz
**„Echo Maryi Królowej Pokoju”
utrzymuje się z ofiar**

Nakład: 12.900 egz.